

Wczoraj padł milion! (tabela loterii na str. 5-ej)

DZIENNIK

Piotrkowski

ARTRETYZM

powstaje wskutek złej przemiany materii

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Fil-trem dla krwi jest wątroba. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną z natury kuracją jest normowa-

nie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznych zaparciach, kamieniach żółciowych, żółtaczkach, artretyzmie mają zastosowanie zioła „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła labor. fizj.-chem. „Cholekinaza”, Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i skł. apt.

Wojna, czy pokój?

Mussolini odpowiada, że wynikiem wizyty berlińskiej będzie pokój

Berlin obchodził wczoraj święto państwowe, proklamowane z powodu pobytu Mussoliniego.

W godzinach południowych Mussolini zjawił się na krótko w ambasadzie włoskiej, a następnie zabawił godzinę w głównej siedzibie faszystów berlińskich. Na powitanie Mussoliniego przybyło tam około 2500 faszystów z całych Niemiec, 3.500 dziewcząt i chłopców włoskich oraz liczna kolonia włoska.

Z kolei Mussolini odwiedził premiera Goeringa w jego siedzibie myśliwskiej w Karinhall.

Wszystkie ulice Berlina i plac, prowadzące w kierunku Mafeld, zaroily się w godzinach popołudniowych od tłumów, spieszących na wielką manifestację wieczorną. Setki tysięcy uczestników manifestacji podążały tam zwartymi grupami lub pojedynczo.

Na całym szlaku uformowano nieprzerwany łańcuch szpaler członków frontu pracy, szturmówek, sztafet ochronnych i policji. Ogólnie na ulice Berlina wyległo przypuszczalnie około 3 milionów ludzi.

Samo miejsce manifestacji wypełnione zostało szczerbie już na godzinę przed terminem. Doskonała organizacja nie zawsze mogła zapobiec nieuniknionym w takim ścisłym wypadkom omdleniom, to też służba sanitarna interweniować musiała wielokrotnie.

O godz. 18.30 na miejsce manifestacji przybyli Mussolini i Hitler wraz z orszakem towarzyszących im osób, witani owacyjnie przez zebrane tłumy. Manifestację otworzył kró-

kim przemówieniem minister propagandy dr. Goebbels, wskazując z dumą na udział trzech milionów berlińczyków w święcie oraz wzywając do występowania mów Hitlera i Mussoliniego.

Obaj mężowie stanu przemawiali z dużą energią. Mowy przerywane były długimi i ciągłymi owacjami tłumów. Duce przemawiał po niemiecku po-prawnym językiem, silnie zaznaczając zgłoszkę „r”.

Mussolini poświęcił swą mowę faszystom i hitleryzmowi, podkreślając wspólne ideały.

„Celemu świata, który z nami stoi stawia pytanie, co będzie wynikiem spotkania w Berlinie: wojna czy pokój — może-

my obaj, kanclerz i ja głośno odpowiedzieć: pokój” — te słowa w mowie Mussoliniego zostały poświęcone zagranicy.

Na zakończenie chór setek tysięcy osób odśpiewał hymn włoski oraz hymny niemieckie.

Tajemnica porwania generała Millera i zniknięcia gen. Skoblina nie została jeszcze rozwiązana

PARYŻ. Śledztwo w sprawie tajemniczego zniknięcia obu generałów rosyjskich Millera i Skoblina w dalszym ciągu nie daje żadnych konkretnych danych, wyjaśniających zagadkę.

Zarówno sprawa samochodu ambasady sowieckiej, który przy był do Hawru na spotkanie okrętu „Maria Ulianowa”, jak i drugiego auta, które dostrzeżono na innej drodze, prowadzącej z Paryża, również całkowicie wyjaśniono, bez dodatnich wyników dla śledztwa.

Dwóch rzekomo tajemniczych osobników, których widziano w restauracji rosyjskiej na kilka dni przed zniknięciem gen. Millera z gen. Skoblinem i jego żoną, zostało zidentyfikowanych, przy czym nie wniesli oni żadnego wyjaśnienia do sprawy.

Tak samo sprawa mieszkania gen. Skoblina w czasie ostatnich trzech tygodni przed zniknięciem, została ostatecznie wyjaśniona.

Okazało się, że generał po przybyciu z Osoire, nie znalazł w hotelu Pax, gdzie zamieszkiwał zwykle, pokoju dla siebie i zmuszony był zatrzymać się przez parę tygodni w hotelu sąsiednim.

W ciągu dnia wczorajszego władze śledcze przeszukiwały gen. Denikina, licząc na to, że może on będzie mógł udzielić jakichś danych, pozwalających na trafić na jakieś ślady, nadzieje te jednak zawiodły.

Jedynym nowym elementem, który ujawnił się w ciągu dnia wczorajszego, było przesłucha-

nie dwóch świadków, którzy rzekomo znajdowali się na placu w Auteuil o godz. 1-ej w południe, a więc w chwili, kiedy gen. Miller miał tam zaznaczone spotkanie z rzekomymi attaches wojskowymi.

Jeden z tych osobników stwierdził, że o godz. 12.50 miał widzieć gen. Skoblina w tym

miejscu właśnie w rozmowie z jakimś innym osobnikiem, drugi zaś stwierdził, że 15 minut później nikogo na tym placu w sąsiedztwie stacji kolejki podziemnej nie było.

Stąd wnoszą w Paryżu, że o godz. 1.15 już sprawa porwania gen. Millera była faktem dokonanym.

Bombiarze paryscy na wolności

Policeja na weselu złodziejskim

PARYŻ. Policja w dalszym ciągu przeprowadza energiczne śledztwo i rewizje w poszukiwaniu sprawców zamachów bombowych na siedzibę związku przemysłowców.

W ciągu tylko jednej nocy z poniedziałku na wtorek dokonano 42 rewizji w kołach anarchistycznych. Jednocześnie przeprowadzane są obławy w poszukiwaniu niepożądanych cudzoziemców, przebywających w Paryżu nielegalnie.

W czasie jednej z takich obław policja natrafiła na wesele złodziejskie, aresztując 12 uczestników bankietu weselnego, w którym brali udział znani złodzieje kieszonkowi, karani kilkakrotnie przez policję paryską i

wydaleni wielokrotnie z granic Francji.

W większości są to cudzoziemcy, przybyli do Paryża, aby operować wśród tłumów, zwiedzających wystawę.

Na czele tej bandy stało młode małżeństwo, niejaki Herman Katz i Chana Oldors.

Władze sądowe, które dotychczas wydawały bardzo łagodne wyroki we wszystkich oskarżeniach o nielegalny powrót do Francji w stosunku do osób, które już raz zostały dotknięte wydaleniem, tym razem zaczęły wydawać wyroki surowsze.

Wywłaszczenie społeczeństwa zostało zakazane przez premiera

Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski wydał dnia 27 września r. b. następujący okólnik do pp. wojewodów i starostw:

Bezpośrednia zależność organizacji społecznych i stowarzyszeń od kierowników władz administracji ogólnej przez piastowanie przez nich prezoswskich godności łamuje w dużym stopniu inicjatywę i samodzielność tych organizacji. Starosta-prezes często znajduje się w sprzeczności ze stanowiskiem starosty-władzy administracyjnej, lub starosty-przewodniczącego Wydziału Powiatowego z narażeniem obiektywnej oceny. Przez to samo stanowisko starosty niejednokrotnie jest wystawione na próby niepożądane. Pragnę, z jednej strony, by dobrej

woli społeczeństwa i zdrowej ambicji i jej inicjatywie dać upust samodzielnego załatwiania coraz to wyższych celów i zagadnień społecznych, z drugiej zaś, by podległa mi administracja nie wywłaszcza niepo-trzebnie społeczeństwa, wszędzie tam, gdzie ono samo da sobie radę.

Wobec powyższego zarządzam co następuje:

W ciągu najdalej dwóch miesięcy od daty niniejszego zarządzenia pp. starostowie zrezygnują ze stanowisk prezesów organizacji społecznych z wyjątkiem organizacji wyższej użyteczności publicznej, jak np. L.O.P.P. Nie znaczy to, żeby starosta nie interesował się, nie był w kontakcie, względnie unikał życzliwej współpracy.

Grób znalazł w bieda - szybie

Tragiczna akcja ratunkowa

W jednym z t. zw. bieda szymbów koło Czeladzi zginął wśród tragicznych okoliczności robotnik atSiawlsnejunlidorahtpuyl nik Stanisław Samerski, który opuścił się na linie do szybu i na głębokości 10 metrów wy-dobywał węgiel.

Wpewnym momencie nastąpiło oberwanie się zwalów zie-

mi, które go przysypały. Wszczęto natychmiast akcję ratunkową i w chwili, kiedy do-tarto do zasypanego górnika i poczęto go wydobywać z podziemi, nastąpiło powtórne oberwanie się ziemi, tak że Samerski spadł na dno szybu głębokości 20 metrów, ponosząc śmierć na miejscu.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.

33 podsądnych zostało uniewinnionych w procesie o zajścia racławickie

We wtorek w południe około godz. 13 Sąd Okręgowy w Kielcach na sesji wyjazdowej w Miechowie ogłosił wyrok w sprawie zająć racławickich.

Sąd uznał, że oskarżeni dopuścili się występku z art. 163 k.k. i na mocy tego artykułu skazał:

Jana Burego, Bronisławę Kowalską, Józefa Króla i Jakuba Piłata na jeden rok więzienia każdego.

Henrykę Dejworek, Piotra Króla i Wincentego Króla na 8

mięsiecy więzienia każdego.

Michała Bujaka, Antoniego Jurkowskiego, Stefana Janika, Ludwika Leszczyńskiego, Aleksandra Leszczyńskiego, Teodora Łoja, Józefa Marca, Stanisława Michalskiego, Mieczysława Michalskiego, Stanisława Nawrockiego, Leonarda Placka, Andrzeja Wachowicza, Marię Wachowicz, Mieczysława Wojtasa, Bronisława Zaprzalskiego, Zygmunta Zaprzalskiego, Romana Zawartkę, Józefa Ziarko na 6 miesięcy więzienia każdego.

Pozostałych oskarżonych w liczbie 33 sąd z braku dostatecznych dowodów winy uniewinnił.

Po ogłoszeniu wyroku obrona zgłosiła wnioszek, aby wszystkich oskarżonych sąd zwolnił z aresztu i oddał pod dozór policyjny. Prokurator sprzeciwił się wnioskowi obrony. Sąd po naradzie postanowił utrzymać do tymczasowy środek zapobiegawczy względem pozostałych skazanych.

Prokurator zapowiedział apelację.

Pijcie znakomite wody gazowe i najlepsze piwa **Rybińskiego**

Potworna zbrodnia w Otwocku

Zboczeniec oblał dziewczynę benzyną i podpalił.—Policja prowadzi dochodzenie, celem zdemaskowania zbrodniarza

Od pewnego czasu władze bezpieczeństwa były alarmowane wieściami o jakimś tajemniczym zboczeńcu, który grasował w Otwocku. Napadał porą wieczorową na samotnie spacerujące kobiety i zadając im z tyłu cios nożem, uciekał.

We wtorek wieczór zboczeniec ten dokonał nowej zbrodni. Ofiarą jego padła 18-letnia Wacława Sobieniakówna, zamieszkała przy ul. Samorządowej 25.

Wacława Sobieniakówna wróciła około 8 wiecz. z przyjaciółką do domu. Gdy pojechała przy jaciółce i zamierzała wejść do mieszkania, z ciemności wyłonił się jakiś mężczyzna, oblał ją benzyną, wyciągnął zapalniczkę i podpalił suknie.

W ciągu jednej chwili nieśczęśna dziewczyna stanęła w płomieniach. Na jej rozpaczliwe krzyki z domu wybiegli lokatorzy, którzy w mgnieniu oka zorientowali się w sytuacji, zarzucili na Sobieniakównę koce i zgasiли ogień. Mimo to Sobieniakówna doznała ciężkich poparzeń.

Napastnik korzystając z ogólnego zamieszania zdołał uciec.

Ofiara zamachu nie może

nic bliższego o nim powiedzieć. Noc była bardzo ciemna, a napastca trwał tylko kilka chwil. Również i przyjaciółka Sobieniakówny nic bliższego nie może podać. Twierdzi, że nikogo w pobliżu domu nie zauważyła i że zaraz po odprowadzeniu przyjaciółki oddaliła się. Usłyszała

przeraźliwe krzyki, wróciła na miejsce wypadku, aby przyjąć z pomocą Sobieniakównę. Po drodze nie zauważyła jednak nikogo podejrzanego.

Władze wszczęły energiczne śledztwo w tej tajemniczej sprawie.

Na razie nie dało ono jeszcze żadnych wyników.

Zbrodnia wywołała w Otwocku wielkie poruszenie, szczególnie wśród kobiet, które w obawie przed tajemniczym zboczeńcem boją się wychodzić wieczorami same na ulicę.

Włochy i Rzesza tworzą front

oparty na założeniach ideowych i politycznych

BERLIN. Mowy wygłoszone przez Mussoliniego i Hitlera w Maifeld stanowią niewątpliwie jedno z największych wydarzeń politycznych doby ostatniej. Sam fakt wyrażenia, chociaż w różnej nieco formie, pokrywających się całkowicie idei nie pozostawia bez następstw na dalszy rozwój wypadków w Europie.

Ta jedyna w swoim rodzaju manifestacja dowodzi, że Rzesza i Włochy tworzą obecnie

front oparty na przesłankach ideowych raczej, niż politycznych.

Powstał on, jak sam Mussolini przyznał, pod naporem zewnętrznym, a wówczas znalazł się i wspólny język.

Patrząc z Berlina, cele tego frontu są jasno skryształizowane i polegają na zdecydowanym dążeniu obu państw do wyłączenia wpływu Moskwy na politykę

europejską.

Nawet w zagadnieniu Austrii — tak dla obu stron ważnym — musiała między obu państwami stanąć, chociaż bez rozgłosu, powstać platforma porozumienia.

Porozumienie to znalazło się na szerszej płaszczyźnie pałacowych zagadnień, wynikających bezpośrednio z niebezpieczeństwa, które obaj państwa widzą w agresywnych siłach, idących z Moskwy.

Opowiedzenie się dziś w tak wyraźnych słowach przez Mussoliniego przeciwko międzynarodowemu bolszewizmowi zbiega się całkowicie z ostrym tonem wystąpienia kanclerza w Norymberdze.

Obaj oni rzucają w swych mowach hasło moralnej krucjaty przeciwko Moskwie dzisiejszej, zastrzegając przytem wyraźnie, iż nie pragną tworzyć bloku przeciw Europie, lecz pierwsze ogniwo w łańcuchu państw, które pragną współpracy dla „ratowania kultury europejskiej”.

Jako ciekawą szczegół z mowy Mussoliniego zwrócił tu uwagę szechną uwagę usłysz, w którym Mussolini otwarcie powiedział o „tysiącach włoskich ochotników, którzy walczą w Hiszpanii, gdyż „groźące okoliczności wymagały chwycenia za broń”.

DINOL PŁYN — PRZY POCENIU PACH
PROSZEK PRZY POCENIU NOG **OD POTU**

Eksperti trzech mocarstw opracowali plan ochrony żegluga handlowej

PARYŻ. Wczoraj rano, delegacje ekspertów do spraw morskich W. Brytanii, Francji i Włoch osiągnęły porozumienie i opracowały projekt układu, który będzie przedstawiony zainteresowanym.

Układ ten ma na celu zapewnienie ochrony żegluga handlowego na Morzu Śródziemnym przeciwko nielegalnym aktom przewidzianym przez układ w Nyon.

Wczoraj odbyły się ostatnie posiedzenia delegacji, na którym podpisano projekt układu.

Rewizja w Związku Nauczycielstwa

Władze wyznaczają tymczasowego zarządcę?

W nocy z wtorku na środek przeprowadzono rewizję w biurach Związku Nauczycielstwa Polskiego, mieszczących się przy ul. Dobrej 6—8 w Warszawie.

Rewizja trwała kilka godzin. Rewizję przeprowadzali: inspektor Małeszewski, radca Skarbek oraz referent Nowacki z Komisji Rządu. W wyniku rewizji

opieczutowano książki.

W toku rewizji ujawniono nie dokładności w gospodarce zarządu Z. N. P. Okazało się, że niektórzy członkowie zarządu pobierali bardzo wysokie wynagrodzenia, że udzielano większych pożyczek. Ba odbywano podróże za granicę na koszt związku.

Wskutek tej gospodarki budżet związku w wydatkach administracyjnych był przekroczony o 200.000 zł. Ten niedobór budżetowy zarząd starał się pokryć oszczędnościami w innych działach budżetu, a mianowicie w tych, które obejmowały świadczenia dla ogółu członków.

W związku z wykryciem tych niedokładności w gospodarce zarządu, Związek Nauczycielstwa Polskiego ma otrzymać tymczasowego zarządcę.

CZYTAJCIE

Zycie Kobiety

Dziennikarze potępiają terror w stosunkach prasowych

Wydział wykonawczy Związku Dziennikarzy R. P. na posiedzeniu odbytym dnia 29 b. m. jednomyślnie potępił akty terroru w stosunkach prasowych.

Wydział wykonawczy Z.D.R. P., który w ostatnich czasach wspólnie z Polskim Związkiem Wydawców Dzienników i Cza-

sopism podjął inicjatywę przestrzegania etyki pomiędzy pisarzami, stwierdza z zadowoleniem, że w konkretnym wypadku cała prasa bez różnicy kierunków politycznych jednomyślnie potępiła metody gwałtu fizycznego.

Poszukiwania spadkobierców 18 milionów franków

Do Kalisza przybył francuski adwokat J. Bocker. Poszukuje on w tym mieście spadkobierców po emigrancie polskim Ignacym Maciejewskim, który nie dawno zmarł we Francji.

Ignacy Maciejewski wyemigrował do Francji w roku 1905 i w ciągu kilkunastu lat dorobił się majątku, wynoszącego około 18 milionów franków. Po śmierci Maciejewskiego spieniężono

jego majątek i ulokowano pieniądze w Banku Francuskim. Po niwaz po spadek nikt się nie zgłasza, wysłano do Polski adwokata, aby zajął się odszukaniem spadkobierców zmarłego milionera.

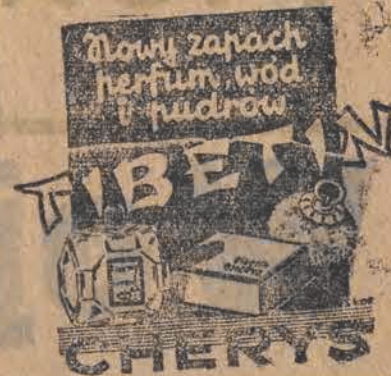
Adwokat Bocker znalazł w Kaliszu kilka rodzin Maciejewskich i po sprawdzeniu metryk wrócił do Francji.

Fakir Ipi walczy dalej

LONDYN. Na północno-zachodniej granicy Indji doszło do nowych krwawych starć między wojskami brytyjsko-indijskimi, a szeregami podbuntowanymi przez fakira Ipi.

Na zachód od Ragnmuk rozbita została banda buntowników, złożona z 300 ludzi.

W południowej części Waziristanu powtarzają się również napaści na oddziały angielskie.



Rekwizycja koców i materaców

WALENCJA. Dziennik urzędowy Ministerstwa Obrony ogłosił dekret, mocą którego każdy obywatel, posiadający więcej niż jedną kołdrę i jeden materac, o bowiązan jest oddać pozostałe kołdry i materace do dyspozycji władz wojskowych.



Rozbił się samolot wojskowy

LONDYN. W pobliżu lotniska Sealand rozbił się samolot wojskowy. Dwaj lotnicy ponieśli śmierć. Dziesięciu robotników pracujących w sąsiedztwie, którzy rzucili się na pomoc lotnikom, uległo silnemu poparzeniu przy wybuchu zbiornika z benzyną.

DOBRY SEN PRZED EWSZYSTKIM



Zaburzenia nerwowe odbierają spokój ducha, przyczyniają wiele przykrości, uniemożliwiają pracę, odbierają sen, wyniszczając w ten sposób organizm. Aby odzyskać zdrowie, krzepiący sen i spokój ducha należy wzmocnić i uspokoić system nerwowy; stosuje się w tych wypadkach.

ZIOŁA DLA NERWOWYCH

Dr Breyera nr. 4

ZADAJCIE WSZEDZIE WYTWÓRNA POLHERBA, KRAKÓW-PODGÓRZE

5 osób w płonącym samolocie

Bohaterski pilot odniósł lekkie obrażenia

Cała Czechosłowacja znajduje się pod wrażeniem niecodziennego wypadku samolotowego, który wyłącznie dzięki niezwykłej przytomności umysłu pilota nie zakończył się straszną katastrofą.

Wczoraj w godzinach popołudniowych z lotniska w Bratisławie wystartował do lotu do Prahy samolot, na którego pokładzie znajdował się naczelnym pilot, dwóch jego pomocników i dwóch pasażerów. Gdy samolot wzblił się w powietrze, nagle z niewyjaśnionych dotąd przyczyn stanął on w płomieniach.

Pasażerów ogarnęło tak wielkie przerażenie, że nie potrafili otworzyć automatycznych gaśnic i stłumić ogień.

Pilot ani na chwilę nie stracił przytomności umysłu. Z miejsca zorientował się w sytuacji, rozumił, że za chwilę ogień dotrze do zbiorników z benzyną, a wówczas nastąpi wybuch i wszystkie osoby znajdujące się w samolocie poniosą śmierć. Pilot zdał sobie sprawę, że musi jak najszybciej osiągnąć ziemię, że tylko to może go ocalić. Nie namyślając się ani chwili nurkował i w ciągu niecałej sekundy znalazł się na ziemi, mimo, że

cały stał w płomieniach, lądował przed wybuchem.

Podczas, gdy samolot pełnym gazem znajdował się w pełnym ruchu, pasażerowie otworzyli drzwiczki i wyskoczyli. Odniesli oni lekkie obrażenia cielesne, natomiast pomocnicy pilota, czekający z zimną krwią na chwilę, w której maszyna się zatrzyma, wyszli z tej niezwyklej przygody bez szwanku. Bohaterski pilot odniósł lekkie poparzenie. Pomimo że straż ogniowa lotniska natychmiast przystąpiła do akcji ratowniczej, samolot spłonął doszczętnie.

Wesoły kącik

Sumienny klient

W gabinecie adwokata Chrypki zjawił się interesant.

— A, pan Ptaszek! — uśmiechnął się na przywitanie adwokata. — Nareszcie pan przyszedł! Myślałem, że już się pan więcej nie pokaże.

Interesant, oibrymi drab, uściadł na brzęku krzesła i spojrział z wyrzutem na swego obrońcę.

— Ja bym cię miał nie pokazać?... Jak mnie pan mecenas o takie coś może posadzać?

— Zdarza się, zdarza się... — westchnął adwokat. Bardzo wielu klientów nie dopłaciło mi po sprawie. I więcej się nie pokazywali.

— Ale nie ja! — uderzył się w pierś interesant. Ja przecież chodzę tylko po świecie i pana mecenasa z wdzięcznością wspominam! Przecież mnie pan mecenas za nogi można powiedzieć z ostatniej sprawy wyciągnął.

Adwokat chrząknął z godnością.

— No tak... Sprawa była trudna... Dużo poszłak przemawiało przeciw panu...

— Ja sam wiem, panie mecenasie — ciągnął drab — że bez pana bym nie wyszedł. Półki czło wiek ma alibi, to chodzi na wolności. Ale jak alibi nie będzie, to tylko pan mecenas może uratować! Nie, nie, panie mecenasie, ja pana nie wykantuję. Specjalnie przyszedłem, żeby uczciwie wyregulować. Ile się jeszcze panu mecenasowi, za po zwoleniem, należy?

— Jeszcze sto złotych. Drab, pan Ptaszek, podrapał się z zaskobieniem w głowę.

— Sto złotych? Hm... Grubszy grosz. Rzeczywiście ciężko mi będzie, bo chwilowo czuję za stój w interesie... Ale a propos, przepraszam pana mecenasa, że osiemie się zapytać. Ten adwokat Czkański też ma niezgor szą praktykę w naszej branży, prawda?

— Owszem. Czkański to wzięty adwokat.

— Właśnie sobie to zauważy łem. On zdaje się na Nowem Świecie zamieszkuje.

— Tak. Pod 118-tym.

— A mecenas Szczepich tak że samo panu mecenasowi kli entele odbija. Ja to od naszych ludzi wiem. Jak może tak panu mecenasowi w drogę wlaży.

— Hm... jak by tu panu po wiedzieć... A właściwie, dla czego pan pyta?

— Tak sobie. Mnie to intere suje. Adwokat Podgadulski mo że panu konkurencji nie robi? Już ja dobrze wiem.

Adwokat słuchał nieco zdi wiony.

— O co panu właściwie cho dzi, panie Ptaszek?

Pan Ptaszek zamiast odpowie dzi sięgnął do kieszeni i wydo był 10-ciozłotową monetę. Polo żył pieniądze na biurku.

— Tu, panie mecenasie — rzekł — dopłacam dychę gotów ka.

— Jak to pan dopłaca? — zdziwił się adwokat. — Do cze go pan dopłaca?

— Niech się pan mecenas nie targuje. Po 30 złotych od łebka, to nie-łrogo.

— Od jakiego łebka? Nie ro zumiem pana.

— Przecież mówię wyraźnie, panie mecenasie. Ja panu tych trzech konkurentów zgaszę po trzydziście złotych od łebka, to razem wyniesie 90 złotych. A resztę, 10 złotych gotówką do płacam. I będę mi kwit.

Napoleon Sgdek.

Obrońcy zrzekli się obrony w procesie „wrogów ludu”

MOSKWA. Za szkodnictwo u prawiane na stacji maszynowo-traktorowej w Malesiewie obwo du gorkowskiego w celach kontr rewolucyjnych, dwaj funkcyjona riusze zostali skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie, je den zaś na 10 lat więzienia.

Na podkreślenie zasługuje

przemówienie obrońców skaza nych, którzy oświadczyli, iż ja ko obywatele wielkiego państwa sowieckiego nie mogą bronić wro gów ludu. Tego rodzaju mowy obrończe zdaje się są pierwsze w historii palestry sowieckiej.

Wyrok został zatwierdzony na doraznie zwołanych wiecach

2 miesiące pracy za parę butów

Tak zarabiali listonosze w Sowietach

MOSKWA. Jak donoszą „Iz wiestia”, na mocy rozporządze nia ludowego komisarza łączno ści Bernana, pensje funkcyjona riuszów tego komisariatu zosta ły z dniem 1 września znacznie podwyższone.

Najwyższe płace po podwyż ce będą wynosiły 540 rubli mie sięcznie, najniższe zaś np. listo nosza trzeciej kategorii 120 ru bli miesięcznie.

Ponieważ kilogram masła ko sztuje od 17 do 18 rubli m, mie sięczna pensja listonosza stano wić będzie równowartość 6 i pół kg. masła lub jednego buta, gdyż para butów kosztuje 240 rb.

Poza tym rozporządzenie po stanawia iż pracownicy stacha nowcy na podstawie orzeczenia specjalnej komisji będą mogli otrzymywać tytuł „mistrza łącz

ności” i dodatkowe wynagrodze nie.

RADIO

CZWARTEK DN. 30.IX.1937 r.
6.15 „Kiedy ranne”. 6.18 Gimnasty ka. 6.38 Muzyka. 7.00 Dziennik por. 7.10 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Poranek muzyczny dla liceów. 11.40 Płyty. 11.57 Sygnał 12.15 Pogadanka rolnicza. 12.25 Muzyka salonowa. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 „Na siedelku motocykla” — po gadanka. 16.15 Chór im. Moniuszki. 16.45 „Działkowcy zbierają plony” — felieton. 17.00 Koncert Ork. Filharm. Warsz. 17.50 Poradnik sportowy. 18.05 Pogadanka społeczna. 18.10 Program na jutro. 18.15 Małe zespoły jazzowe (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Pułapka” — premiera. 19.30 „Pań stwo buduje się pracą, a broni krwią” — audycja poświęcona junackim hu com pracy. 19.50 Wiadomości spor towe. 20.00 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Wia domości rolnicza. 21.05 D. c. koncer tu rozrywkowy. 21.45 „Doktor Piotr” — opowiadanie. 22.00 Recital śpiewa czy. 22.30 Sonaty. 22.50 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II (MOKOTÓW)
13.00 Koncert Filadelfijskiej Ork. Symf. (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Jak spędzić święto? 15.10 Kon cert solistów. 22.00 Wiadomości spor towe. 22.05 Reportaż z życia. 22.20 Muzyka lekka (płyty). 23.15 — 24.00 Muzyka taneczna (płyty).

GIEŁDA

Dewizy: Berlin 212.97, Londyn 26.17, Nowy-Jork 5.29 i jedna osma, Paryż 18.13, Praga 18.45, Wiedeń 99.20, Zurych 121.50.

Papier procentowy 3% poz. prem. inwest. 8.00; 4% państw. poz. prem. dolar. 38.25.

Akcje: B. Polski 108.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 36.00; Węgeln 26.00; Lilpop 53.50; Modrzejów 9.90;

Nasz wielki konkurs-ankieta z nagrodami

10 najpopularniejszych Polaków i Polek

Hallo! Hallo! Czy już nadesłałeś swą listę kandydatów?

P. Leon Kiljański z Warsza wy (Śliska 18) przedstawia li stę jego zdaniem najpopularniej szych Polaków i Polek:

1) Min. Beck, 2) prem. Składkow ski, 3) gen. min. Kasprzycki, 4) Kie pura, 5) Paderewski, 6) woj. Jarosze wicz, 7) Eugeniusz Bodo, 8) Adolf Dymarski, 9) Adam Brodzisz, 10) pułk. Koc, 11) prezydent Warszawy Staryński, 12) Jędrzej Moraczewski.

P. Maria Liberacka z Żyrar dowa oddaje głos na następu jących kandydatów:

1) Paderewski, 2) Kiepusa, 3) Hal ler, 4) gen. Sosnkowski, 5) Pola Negri, 6) Walsiewiczówna, 7) Bajani, 8) Redziejewiczówna, 9) Kusociński, 10) Wojciech Kossak.

P. Tomaszewski Teofil przy znaje największą popularność następującym osobom:

1) Min. Beck, 2) prem. Składkow ski, 3) Marsz. Piłsudski, 4) gen. Sosn kowski, 5) pułk. Koc, 6) gen. Haller, 7) gen. Żeligowski, 8) Paderewski, 9) ks. Rekas, 10) gen. Kordian-Zamorski.

P. Salomon Leszberg z War szawy (Dzielnia 36), b. ochotnik Wojsk Polskich, b. członek Stra ży Obywatelskiej z 1915 r., zgła sza taką listę najpopularniej szych Polaków i Polek:

1) Marsz. Piłsudski, 2) prem. Skład kowski, 3) min. Beck, 4) min. Zyn dram - Kościłkowski, 5) gen. Sosn kowski, 6) gen. Żeligowski, 7) pułk. Walery Sławek, 8) prezydent War szawy Staryński, 9) Stanisław Grusz czyński, 10) Paderewski.

P. Marian Kamiński z Warsza wy (Rymarska) głosuje na na stępujących kandydatów:

1) Paderewski, 2) prem. Składkow ski, 3) Jędrzej Moraczewski, 4) gen. Sosnkowski, 5) Tomasz Arciszewski, 6) gen. Haller, 7) Marsz. Piłsudski, 8) gen. Żeligowski, 9) min. Beck, 10) Adam Koc, 11) major Skarżyński, 12) Bajani, 13) Kiepusa, 14) Walsiewi czówna, 15) Jadwiga Smosarska.

P. B. Kiebasiniński z Pruszkowa (Cedrowa 10a) tak prezentu je swych wybranych:

1) prem. Składkowski, energiczny działacz polityczny i twórca porządku w Polsce, 2) Paderewski, muzyk wszechświatowej sławy. Znany działacz i filantrop, 3) Marsz. Piłsudski, znana działaczka społeczna i bojow niczka o niepodległość, 4) Kiepusa, wszechświatowej sławy tenor, 5) pułk. Adam Koc, inicjator zjednoczenia na rodu polskiego, 6) min. Beck, uważa ny za polskiego Salomona w poli tycznych sprawach międzynarodowych, 7) Walsiewiczówna, najszybsza kobieta świata, 8) Jędrzejowska, słynna tenisistka, 9) kpt. Bajani, naj sławniejszy orzeł polski, 10) Noji, mistrz bieżni.

P. Bolesław Grzelakowski z Warki nad Pilicą, grodu pow stańca Wysockiego, prezentuje „ludzi popularnych, z których poświęcenia i ofiarnej pracy je steśmy dumni”:

1) prem. Składkowski, 2) pułk. Koc,

3) Paderewski, 4) gen. Haller, 5) min. Beck, 6) Marsz. Piłsudski, 7) ks. kard. Kakowski, 8) kpt. Bajani, 9) ma jor Skarżyński, 10) Kiepusa.

Od „Bezimiennego” nadszedł list z Legionowa, który wysuwa poniższych kandydatów:

1) gen. Haller, 2) gen. Dowbór-Muśnicki, 3) gen. Wł. Sikorski, który do wodził naszą armią pod Lwowem, 4) Paderewski, 5) Jędrzej Moraczewski, 6) prof. Bartel, b. premier i dobry po lityk, 7) Kiepusa, 8) kpt. Z. Burzyński, sławny lotnik balonowy, 9) J. Smosarska, 10) Pola Negri, 11) Walsiewiczówna.

P. Jadwiga Czapska z Okęcia (Kryniczna 1) zgłasza do ankie ty taką listę:

1) prem. Składkowski, 2) Paderewski, 3) Kiepusa, 4) min. Beck, 5) Marszałkówna Piłsudska, 6) pułk. Koc, 7) Walsiewiczówna, 8) gen. Haller, 9) Bajani, 10) J. Smosarska.

Jutro zamieścimy dalsze omó winia ankiety

Wszyscy lubujemy się w sensacjach. Najmilszą jednak sen sacją będzie dla nas wiadomość o większej wygranej w pierw szej klasie czterdziestej loterii klasowej.

Klub zwolenników ks. Windsoru

Członkami klubu mogą być tylko te osoby, które ży wia sympatię do b. króla W. Brytanii

Zwolennicy i wielbiciele księ cia Windsoru powołali w Len dynie do życia klub „Oktawia nów”. Członkami klubu mogą być te wszystkie osoby, które żywią sympatię do byłego króla.

Członkowie klubu odnoszą się z całą lojalnością do króla Je rzego VI i wcale nie dążą do te go, aby książę Windsoru ponow nie zasiadł na tronie. Zadaniem ich jest zmusić do milczenia o szczerców, rozsiewających o księciu i jego małżonce pogłos ki przynoszące ujmę ich hono rowi.

Na czele klubu stoi sir George Bish. Przygotowuje on obecnie pierwsze sprawozda nie o działalności klubu, które będzie opublikowane w angiel skiej i zagranicznej prasie.

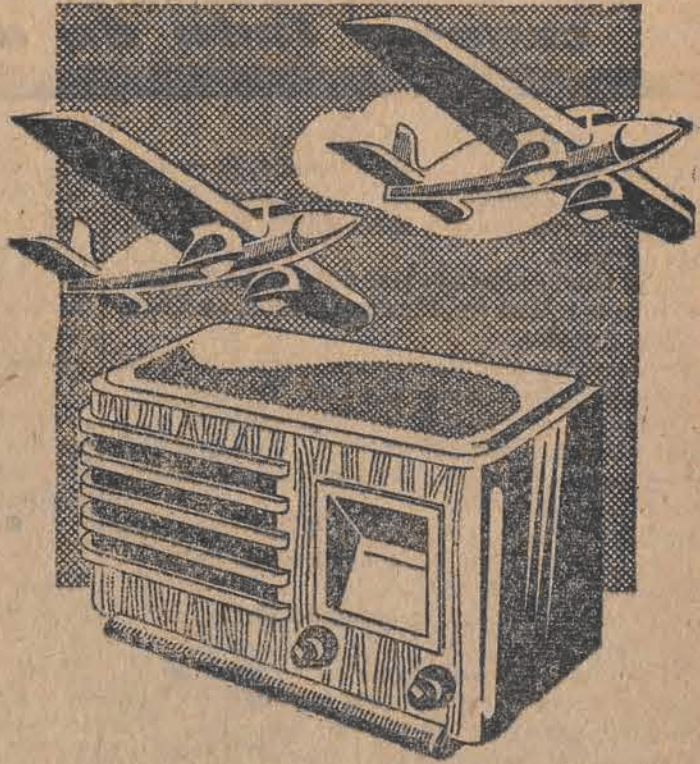
Ruch zapoczątkowany przez „Oktawianów” rozwija się. Fi lie klubu powstały już nie tyl ko we wszystkich większych miastach Anglii i dominiów, ale również i za granicą.

Członkowie klubu uważnie czytają gazety i przy jakiegokol wiek napaści na księcia Wind soru, wznoszą protesty i grożą oddaniem sprawy do prokura tora, jeśli gazety nie przestaną prowadzić akcji przeciw księ ciu.

Działalność klubu wydała już plony. Kilka gazet, które dotychczas wrogo odnosiły się do księcia Windsoru i w któ rych od czasu do czasu poja wiały się wzmianki przedsta wiające go w złym świetle, za przestały napaści, na byłego króla.



TEMPO



Biuroobwodowy luksusowy odbiornik. Minimalna podatność na przeszkody. 4 lampy. Ułatwione strojenie. Inkrustowana skrzynka.

ELEKTRIT

ODBIORNIKI NAJWYŻSZEJ KLASY

Juliusz Morawski

Musisz mnie kochać!

Wzruszające dzieje miłości dziewczyny z ludu do arystokraty

— A cóż tam takiego? — spytał Ton.
— Gobel wymsła na ciebie. Powiada, że paskudziś całą sprawę. Zajmujecie się z Alem prywatnymi sprawami, a tymczasem nie robicie w naszym wspólnym interesie.

— W tej chwili niewiele jest do zrobienia. Rozmawiałem o tym z Mickiem. Musimy czekać, aż Klara będzie miała dziecko.

— To wszystko pięknie, ale oni zarzucają ci, że dotychczas nie są załatwieni obydwa. Tudziewicz. Podobno jednego pielęgnuje Klara, drugiego pilnują ci dwaj kolorowi. Gobel ma obawy, że jego podejrzewają. A ty schowałeś się w domku i nic!... Coś, niedobrze, bracie!...

— Będę pojutrze, to pogadamy!.. Teraz naprawdę nie mam czasu. W każdym razie dziękuję ci, Fatty — potrząsnął rękę przyjaciela.

Zniknął zaraz w domu, spiesząc do Hanki.

Fatty został z Mickiem.

— To wszystko nie podoba mi się — mruknął.

— I mnie też nie — zawtórował mu Mick. — Tom się zrobił jakiś dziwny!.. Nie ten sam człowiek.

Całymi dniami i nocami siedzi przy tej dziewczynie, jakby była wysadzana drogimi kamieniami!.. Co jest, u wszystkich diabłów? Czego się znowu tak trząść nad jedną kobietą?..

— Rzeczywiście!.. I jeszcze chorą przywozić sobie z Europy! Ja też tego nie rozumiem... Fantazja!..

Ale i Al też zwirował w Europie! Al też się podobno tak zakochał w tej samej, że chciał nie wracać do Stanów, zrezygnować ze spadku!.. Mówił mi to sam. Wariat!.. Coś niepojętego. Machać ręką na miliony.. Nie rozumiem i już! W tym musi być coś innego! Jak ty myślisz, Mick?

— Co może być?

— Nie wiem... Gobel bardzo kręci nosem. Mówiąc prawdę, pewnie zmierza do tego, żeby sprzątnąć Toma, a może i Ala. Może po to, żeby mniej ludzi było do podziału.

— Myślisz?... — zmarszczył brwi Mick. — To trzeba go uspokoić? To byłoby nie w porządku. W spółce nie może być takich kawałów!

— Nie wiem. Tak tylko przypuszczam. Chciałem pogadać obszernie z Tomem, to masz! Poszedł sobie i już! Będzie pojutrze! A tymczasem, jeśli Al trafi

przypadkiem na niego, to go podziurawi jak sito. Tak przynajmniej obiecywał. I kto wie, czy nie będzie chciał dotrzymać słowa. Czy ja wiem, jak przyjmą Toma, kiedy będzie chciał się zjawić u mnie? I co ja mogę zrobić? Ja mam się narażać?.. Możebyś ty pogadał z Tomem, wytłumacz mu, powtórz, coś o mnie słyszał. Ja na razie nie chcę się mieszać do tego wszystkiego. Zawiadomiłem Toma lojalnie. Co ja mogę więcej zrobić?..

Mick pokiwał głową. Oparł się wielkimi rękami o ogrodzenie, patrząc jak Fatty zapuszcza motor swego Forda i jak na nim odjeżdża.

Powoli wrócił do domu, wszedł do mieszkania i zapukał do drzwi.

Tom wyszedł do niego na palcach.

— Cicho! — syknął. — Zasnęła. To już dobrze!..

Niech śpi! Dobrze zasnęła.

Mick wzruszył ramionami.

— Kiedy ty się nareszcie przestaniesz bawić z tą kobietą? Oddaj ją do szpitala, niech się tam nią zajmą. Przestańmy być niankami! Lepiej, byś posłuchał, co mówi Fatty, a ty nie miałeś nawet czasu z nim pogadać!..

— A cóż on takiego gada?..

Mick opowiedział mu, jak umiał dokładnie to, co usłyszał. Tom zamyslił się.

— To są wszystko głupstwa! — powiedział po chwili. — Teraz nie ma nic do roboty. Zobaczę się z Alem, to go uspokoję. Muszę jeszcze odwiedzić Klarę. To najpilniejsze. A pojutrze pojedę do Fatty'ego. Ty naturalnie musisz tu zostać.

— Jeszcze?... Już mi się znudziło siedzieć w tym kurniku. Nie lubię wsi.

— Musisz jeszcze posiedzieć. Uważaj na nią. Zresztą zaraz powinna zjawić się pielęgnarka. Doktor obiecał przysłać. Ja pojedę do Klary.

Mick mruczał jeszcze coś pod nosem, kiedy Tom wyruszył z małego garażu samochodem do Nowego Jorku, do Klary.

Klara powitała go radośnie.

— Już jest zupełnie dobrze! — powiedziała mu na powitanie. — Jestem tylko zupełnie bez pieniędzy. Musiałam wszystko zastawić, albo sprzedać! Nie mogłam się ciebie doczekać!.. Dziś Wit był na przechadzce i to dłużej. Wrócił prawie nie zmęczony. Za-

snął niedawno.

— A jaki jest w stosunku do ciebie?..

— Nie wiem... — twarz jej spochmurnała. — Dziękował mi za moją troskliwość... Ale to moja ostatnia próba. Jeśli teraz nie zjednam go sobie... to już nie mam potrzeby liczyć się z nim dłużej.

Tom usiadł zamyślony.

— Robimy obydwoje to samo — powiedział. — Chcemy zmusić dwoje ludzi do miłości dla nas, a czy się nam uda?..

— Ty to co innego... — szepnęła Klara.

— Dlaczego?..

— Wy mężczyźni inaczej patrzycie na miłość... Wam wystarczy zdobyć kobietę. Z jej wola, czy przeciw jej woli. To dla was nie gra roli. Szukacie w miłości własnego zadowolenia.

— Jest dużo racji w tym, co mówisz — powiedział w dalszym ciągu zamyślony. — Ale nie zawsze. To nie jest prawdą wtedy, kiedy się kocha tak mocno i głęboko, jak to nam się przytrafiło. Wtedy zdobyć to nie wystarczy. Pragnie się czegoś więcej. Nie tylko zdobyć, ale i zachować, nie tylko brać, ale i dawać!..

— I ty tak się zakochałeś w tej Hance?..

— Tak właśnie zakochałem się w tej Hance. Zdałem się, że niebezpieczeństwo już jej nie grozi. Będzie żyła i będzie zdrowa. Co będzie dalej? Nie wiem. Wezmę ją siłą, będę ją trzymał przy sobie, będę ją zmuszał do miłości do mnie... I co osiągnę?... Nie wiem. Może szaloną nienawiść?.. Będę ustawicznie obawiał się, czy nie targnie się na swoje życie. Ile razy mówiła o swojej śmierci w sennych majaczeniach! Jej choroba zresztą wypłynęła z przeżyć ostatnich. Wina Alfreda i moja.

— A ja co mam zrobić? Ja jestem w trudniejszym jeszcze położeniu... Co mam zrobić, jeśli Wit będzie chciał odejść? Zastrzelić go?.. Tak postanowiłam. Zabiję go, jeśli będzie chciał mnie opuścić.

— I co ci z tego przyjdzie?... Co zyskasz?... Kula nie obudzi w nim miłości. To darmo!..

— A co będzie ze spadkiem?..

— Mówiąc prawdę niewiele myślałem teraz o tym. Cóż, będzie! Będziesz miała dziecko!..

— Którego nienawidzę! Które bym już teraz nawet w swoim łonie chętnie pozbaawiła życia! Pocięcie mnie do tego zmusi!..

— Nie gniewaj się... Popelniamy czasem potworności, nie zdając sobie z tego sprawy, zaślepieni jakimś celem. Nie można zresztą było oczekiwać dłużej. Tamci się niecierpliwią. Gobel spiskuje przeciwko mnie.

— Był u mnie — przypomniała sobie. Opowiedział Tomowi o przebiegu tych odwiedzin.

— Gdyby Tudziewicz cię kochał, można byłoby wszystko inaczej ułożyć!.. — ciągnął swoją myśl Tom. — Zupełnie inaczej... Nie układałaby się przed nami droga tak krwawo. Można byłoby skończyć z naszym dotychczasowym życiem. Al miał rację, kiedy chciał zostać w Europie. Rozumiem go. To może się sprzykrzyło. Ale nie mamy już przed sobą innej drogi. I musimy nią iść, chcąc nie chcąc!..

(Dalszy ciąg jutro)

PIOTR CHABERA

Wspomnienia szwoleżera

(Okres walk o Niepodległość 1919 - 1920 r.)

Część III. Ofensywa Budiennego

61.

Jedziemy całym pukiem wyciągnięci długą kolumną. Słońce jeszcze wysoko rzuca gorące promienie na ziemię. Tumany kurzu wznoszą się spod kopyt koni, wałęsają się za nami, przesłaniając widok.

Jedziemy, sami nie wiemy dokąd. Jedni powiadają, że na kwatery, inni zaś, że na drugą pozycję. Ktoś znów powiada, że mamy połączyć się z drugim pułkiem szwoleżerów i w nocy zaatakować bolszewików.

Koniec końcem pozostaje to dla nas tajemnica, wiedzą tylko oficerowie; ale czy tak będzie, czy inaczej tego na pewno nikt nie wie.

Bolszewicy płatają nam teraz wciąż niespodzianki, są tak ruchliwi i tak obrotni, że tam, gdzie się ich spodziewamy, to ich nie ma, a natomiast tam się ukazują, gdzie ich nie posiał.

Odjechaliśmy może od wsi Zawidcz ze trzy kilometry, gdy ni stąd ni zowąd za nami rozległy się strzały.

Zatrzymawszy się, obróciłem się twarzami do tyłu, skąd dobiegają odgłosy strzałów i trąkot kulomiotów.

Obserwujemy drogę i widniejącą w oddali wieś. Strzały huczą bez przerwy. Wtem rozlega się wrzawa:

— Hurra!

Na pewno bolszewicy znów zaatakowali poznaniaków. Dowódcy nasi zebrali się w grupkę, naradzają się co robić i obserwują przez lornetki wieś.

We wsi wciąż huczy i słychać odgłosy toczącej się bitwy. Naraz widać, jak ze wsi wysuwa się długa kolumna jazdy i cwałem oddala się.

— Co to jest? — każdemu cisnie się pytanie.

Przyglądam się lepiej, i widzę, że galopują same konie, gdzieś tam tylko widać na koniu człowieka.

— Patrzcie! Patrzcie! — wołam — widzicie? Koniowody na szczytach ułanów uciekają!

— Prawda! Prawda! — potwierdzają koledzy i wpatrują się pilnie.

Poznaniacy pewnie rozbici; ale, patrzcie! o! tam... z boku... ławą... gonią ich, szarżują!.. widzicie o... tam na prawo kupą cała... leca! Psiakrew! Czego tu stoimy? Trzeba im pomóc, bo zafasują konie! — denerwują się żołnierze i nie mogą ustać na miejscu, obserwując zagadkową sytuację we wsi:

— Za mną klusem, marsz! — komenderuje dowódca nasz, mały Dudziński i, jak strzała, rusza na pole walki

Zadudniła ziemia, chmura kurzu przesłoniła horyzont. Jedziemy, jak lawina, z hukiem, szcękaniem. Żołnierze rwą się, zgrzytają z niecierpliwości zębami, ścisną w ręku szable i pędzą, aby prędzej. Trawi ich gorączka ciekawości i chęć spotkania się z wrogiem.

Minut dwie, pięć i już zbliżamy się do wsi Zawidcz. Akurat pędzi z lewej strony dywizjon 17-go pułku ułanów pod wodzą byłego naszego dowódcy rotmistrza Kościc - Skarżynskiego.

Wpadliśmy prawie jednocześnie. Skarżynski spojrzął na nas, uśmiechnął się zadowolony i zwróciwszy się do swych ułanów, krzyknął:

— Ułani, na bok! Szwoleżerów puścić naprzód!

Ułani osadzili konie na miejscu, zostawiając nam wolną drogę. Jesteśmy pode wsią. Naraz ukazują się przed nami grupki jadących bolszewików, a w tej chwili wysypuje się zza ogrodzeń i zabudowań wsi nieprzejęta horda jazdy Budiennego.

Blaskawicznie rozwijamy się naprzeciwko nich w ławę i ruszamy z miejsca.

Zawyli dzikim wrzaskiem Koźacy, błysnęły wzniesione w górę szable, pochyliły się nade łbami koni ostrza lanc, jęknęła ziemia pod tysiącem kopyt, wzniosł się tuman kurzu i runęliśmy na siebie.

Uderzenie było straszne! Rozległ się szcęk szabel, konie sta-

wały dęba, lance wbite w przeciwnika kruszyły się, lub wypadały z rąk od impetu.

Zawrzało, jak w ulu. Słowem — piekło! Zwarliśmy się na chwilę, padły pierwsze szeregi, straty po obu stronach znaczne, krew się leje, padają ranni, wołają o pomoc, jednak nikt nie zwącha, prze dalej, wyrabując sobie szablą drogę, trątuąc wszystkich co na ziemi.

Widzę przed sobą migające twarze ludzi, łby koni, czapy baranie. Co chwila przemyka ktoś obok, ociera się o mnie, błyskają szable, tuż na prawo i na lewo, czuje tylko, że szabla czasem w coś uderza, grzęźnie, spływa krwią gorącą, to znów uderza w coś twardego, odbija się z brzękiem, a koń sady, wierzga kopytami, pędzi, jak oszalały.

Jestem prawie nieprzytomny, oszołomiony. Nie wiem gdzie się znajduję. Nagle widzę przed sobą ogromnego bolszewika. Pędzi wprost i mierzy we mnie grotem swej piki.

Zanim zorientowałem się już ostrze lancy błysnęło mi przed oczyma i już miałem poczuć jej pchnięcie, gdy naraz huknął strzał, lanca upadła drasnawszy mnie zaledwie po udzie, a koń uderzył całą siłą rozpędu w konia przeciwnika.

Obejrzałem się za siebie, chcąc zobaczyć kto mi uratował od śmierci i ujrzałem nasze go najmłodszego szwoleżera, piętnastoletniego Leona Podreza, który pędził obok, ścisnąjąc w ręce mały karabinek.

Bolszewicy załamali się i rzucili do ucieczki. Pędzą co koń wyskoczy, szukając schronienia we wsi, jednak na próżno. Szwoleżerowie jadą im na karkach i razem z nimi wpadają do wsi.

Nieprzyjacieli jest w matni. Bolszewicy w wąskich opłotkach i zagrodzeniach zbili się w kupę i przyparli do zabudowań w popłochu trątuąc się wzajemnie, spychając z koni i ginąc od szabel Polaków.

Rozpoczęła się okrutna rzeź. Szwoleżerowie rozwścieczeni nie mają litości, rąbiają, kłują, strzelają z karabinów, wprost przykładając skotłowanym bolszewikom lufy do głów.

Tryska krew od cięć na twarze naszych żołnierzy, a mózg z roztrzaskanych głów kulami bryzga na wszystkie strony.

Plutonowy Chorony cudów dokazuje. Wsparł się na swym Bartku w kupę bolszewicką, przewrócił nabięgie krwią oczy i dając znak swym potężnym basem rąbie strasznie, a gdzie uderzy, padają rozpiątane łby, pochłostane ręce i ciała okrutnie pokaleczonych bolszewików.

Zasiełają zmasakrowane zwłoki zabitych drogą, a reszta nieprzyjaciela utorowawszy sobie drogę przez rozwalone parkany rzuciła się do grobli, aby ratować się ucieczką.

Jeszcze wre walka po zakamarkach i podwórkach wsi, lecz w kilkunastu ruszyliśmy wślad za bolszewikami na groble.

Dalszy ciąg jutro.

Milion padł na nr. 6424

Pełna tabela loterii — Ostatni dzień ciągnięcia

Wczoraj w ostatnim dniu ciągnięcia wielką wygraną, gnia 4-ej klasy 39 Loterii. Po chwili włączono prąd. O Państwowej sali gmachu Loterii bębny zaczęły się obracać. Państwowej w Warszawie z wiatkami papieru i wygrany gdzie odbywało się ciągnięcie, mł. Dwie sierotki przystąpiły była wpelniona po brzegi pu-do bębnow i każda z nich wy-blicznością, która pragnęła na-ciągnąć po jednym zwitku. U-ocznie się przekonać kto będzie rzędnik wziął te kartki i odczy-szcześliwcem, na czyj los pa-ta-fa.

Nagle na sali zaległa cisza. Ukazał się urzędnik Dyrekcji i obwieścił, że przystępuje się do ciągnięcia: pierwszy los, na-który padnie najniższa wygrana, a więc stawka, otrzyma-

Kalendarz dnia

CZWARTEK
Hieronima d. 1
Zofii wd. Leopolda
Słowiański: Im-
sława
Słońca wsch. 5.1
zach. 17.17.
Księżycy wsch. 0.46,
zach. 15.17.

HISTORIA PODAJE:
1288 Śmierć Leszka Czarnego.
1773 Sejm ratyfikuje rozbiór Polski.
1854 Zgon gen. Chłopickiego w Krakowie.

1863 Moskale wieszają w Warszawie pięciu powstańców.

KTO NIE WIE, ŻE:
Największy zbiór autografów znajduje się w Anglii. Liczy on 32.000 listów i podpisów sławnych osobistości. Znajdujemy tam m. in. listy Napoleona, Fryderyka W., W. - Scotta i w. innych.

HUMOR WIELKICH LUDZI:

John I. Rockefeller będąc chorym obiecał swej pielęgniarce z wdzięcznością za opiekę dodatkową całą em-dnomiesieczną pensję.

— Moja pensja, czy też pańska pensja — spytała udając naiwną pielęgniarce.

NUMER 6424, WYGRANA 200 ZŁOTYCH. NUMER TEN WYGRYWA MILION.

Na sali od razu zapanowało ożywienie. Publiczność zaczęła się gorąco interesować gdzie został nabyty ten los. Wkrótce okazało się, że los ten został nabyty w jednej z kolektur w Będzinie. Nabywcami są czterej kupcy.

I i II ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE.

Stała dzienna wygrana Zł. 20.000 na Nr.: 65318.

Zł. 1.000.000 na Nr.: 6424.

Zł. 30.000 na Nr.: 417.

Zł. 10.000 na Nr.: 116152 144121

Zł. 5000 na Nr.: 4019 34698

45909 63133 128851.

Zł. 2.000 na Nr.: 11493 18204

21486 40165 40262 52232 74914 79506

92581 123098 125558 127816 133762

135693 142415 150506 153348 171884

184169.

Zł. 1.000 na Nr.: 3037 7672

11467 16164 21577 22897 25822 34358

34722 35001 35247 41377 42572 51005

64258 66128 66355 67946 71502 78097

78721 81284 82248 89720 90135 92191

98907 106154 116557 118861 122823

124561 131490 140314 141872 140397

142092 144986 154231 156322 157340

171098 172807 175717 178980 180378

180371 184377 185741.

Wygrane po 200 złotych.

25 182 203 44 707 1186 745 47 81

974 202 109 55 88 538 56 662 729

842 88 3037 55 84 119 27 264 66 84

323 53 573 654 60 742 53 844 67 4006

19 55 133 66 401 20 32 531 714 20

5088 183 207 402 665 78 762 851 6130
456 93 625 34 902 7140 283 98 326 88
432 521 93 607 751 97 934 59 8070 142
43 204 377 412 34 72 517 644 796 818
30 57 9021 168 362 407 504 615 23 807
941 53.

10005 125 67 216 65 66 77 341 60
407 81 751 84 995 11029 78 86 333
698 12221 411 96 605 863 13018 140
330 440 515 711 873 14399 406 49 542
51 633 64 738 937 71 15012 225 333
43 63 508 67 648 765 918 74 16014 65
75 152 492 604 827 919 94 17135 223
25 432 833 73 85 961 18026 48 92 313
46 605 778 19052 342 463 516 46 654
87 792 809 44 64 929.

20127 226 31 57 21166 87 97 577 668
984 87 22017 118 476 510 12 91 789
806 906 16 40 23335 452 54 596 606
704 61 24031 255 316 47 536 58 90
714 76 96 25102 416 45 999 630 917
21 26003 10 43 112 315 441 89 504 23
64 628 95 761 887 27066 99 131 53 74
226 49 375 48 515 802 28005 32 64
103 39 538 598 637 941 81 29179 381
551 621 71 711 861 63 917 45
30717 99 863 95 942 70 31340 534
687 843 912 16 32172 501 671 766 79
866 33029 210 333 466 779 928 32
34116 371 477 853 59 920

35217 394 597 672 730 39 961 36046
64 164 75 213 344 537 56 702 96737020
100 71 558 627 719 45 840 38302 157
90 573 600 5 5 5757 840 50 82 59032
56 161 265 421 39 73 669 709 77.
40006 41 415 46 75 710 833 989
41307 8 25 438 95 639 707 44 853 930
67 42220 77 426 508 35 958 65 43314
62 470 570 675 99 794 904 44154 300
83 512 13 991 54267 345 57 443 720
857 46007 94 128 690 93 600 5 814 39
47023 33 111 43 63 88 283 303 683
711 41 828 81 90 989 48106 11 27 728
867 922 49057 112 303 29 438 670 927
50086 239 210 34 389 410 576 664
51153 216 393 422 684 809 942 52134
342 528 657 874 934 53465 57 79 90
555 638 814 54093 128 324 517 60 95
628 707 812 952 5358 55166 217 364
418 569 698 56015 316 29 42 620 61
802 57014 299 326 44 456 517 798 838
29 76 941 58078 296 652 778 801 19
59018 146 53 72 647 78 757 58 860 90
60211 549 702 67 881 61060 129 249
514 5881 630 908 33 24 83 62189 556
683 732 74 97 854 47 63043 168 210
805 55 942 64139 350 65029 51 56 354
56 380 90 810 15 913 66090 335 84
454 589 943 67040 161 494 518 608
705 40 913 72 68004 101 224 621 60
849 910 69400 59 811 61 900 64 83
70030 58 228 81 413 57 618 92 636
811 51 58 984 71030 390 453 91 98
605 32 41 602 48 64 86 903 50 70 72003
4 307 426 27 899 909 73 73047 75 202
496 577 79 873 924 74383 504 613 827
75157 218 84 344 428 71 529 35 80
835 76276 93 323 77 419 543 666 983
77081 450 626 823 65 939 99 78164
246 92 94 446 48 621 33 726 65 892
56 79138 78 443 558 633 923 50
80006 125 87 99 242 492 555 33 95
749 813 50 914 81140 239 63 407 605
724 30 867 997 82050 117 349 53 92
404 569 716 40 994 83133 228 456 740
843 84036 158 278 321 36 416 72 734
72 78 961 85121 28 289 469 90 543 51
809 121 28 269 469 90 543 51 809 933
84 89 86170 90 425 27 60 860 87005
47 167 376 464 706 999 88055 87 96
159 449 75 689 709 811 13 87 910 90
89007 206 16 340 456 528.

90135 54 68 422 34 36 62 689 732
91165 240 51 60 375 414 506 92016 35
137 224 303 24 448 53 739 854 59 89
930005 199 305 95 414 92 88 549 605
78 715 843 903 13 94010 245 80 353 588
704 53 88 952 56 95108 39 291 97 303
420 545 719 51 808 84 995 96101 58
366 601 97208 63 382 460 507 609 45
12 51 740 63 69 98 231 63 362 508 907
99082 155 287 418 87 524 26 632 61
67 152 57 826 49 919.

100092 153 285 351 71 433 56 63 94
675 786 845 74 101479 544 59 68 698
759 964 102043 126 412 588 96 103089
121 24 345 69 463 663 85 94 701
104226 64 97 442 51 513 80 768 82
863 87 950 83 105002 42 355 592 691
819 996 106002 396 501 616 726 34
851 107066 372 464 44 511 62 636 724
51 857 109271 312 18 591 725 895 931
85 10967 112 72 73 294 456 73 579 768
802 86 900.

110017 30 67 293 431 71 610 700
962 111224 27 43 437 541 97 659 796
880 112141 73 84 213 439 43 87 587
810 926 40 70 113371 96 567 72 607
768 917 46 114433 599 666 83 744 115
119 70 220 54 88 326 451 37 744 78
822 76 913 61 116003 10 61 120 95
257 479 707 24 60 915 117033 106 97
252 94 414 619 888 118303 24 402 595
119201 61 531 617 73 842 60 85 912
13 80.

120121 36 234 76 86 504 7 707 96
809 121169 480 732 817 82 122098 124
1161 80 88 524 76 633 808 123025 88
115 32 201 353 424 616 790 124124
324 412 630 50 84 713 20 804 911
125056 79 92 401 39 57 664 73 942
126285 462 519 82 127017 85 97 311
73 821 978 88 128046 235 411 14 560
717 37 859 941 37 61 129089 292 457
527 908.

130026 235 62 314 431 47 735 8907
917 131071 244 392 519 618 44 713 67
886 132326 405 69 645 764 881 942 98
133180 202 329 455 290 692 63 725 67
912 134630 831 135027 195 460 573
646 67 918 137172 229 94 418 42 88
831 95 984 139127 74 35 444 519 789
811 919 40.

140341 211 353 91 449 71 580 600
87 990 141085 142 150 309 58 674
143173 391 678 974 144052 344 583
666 934 146013 147018 202 149001 130
359.

150263 409 51 672 151013 184 718
862 955 152056 308 401 237 700 153005
154043 585 155084 371 76 157051 283
391 159015 44 101 291 336 645 63 732
955.

160183 278 392 161124 398 699 763
919 163007 41 143 444 500 164180
316 81 165005 12 304 33 95 167131
374 169058 96 179.

170086 179 273 373 680 171043 944
173023 124 226 975 93 174141 286 379
917 175178 83 463 177058 74 137 280
368 854 179024 72 292 322 428 829.
180016 89 287 426 526 955 181421
995 182081 292 183052 42 268 393 540
71 684 772 888 184194 389 444 511 22
659 807 901 81 185073 312 580 616 73
737 900 186262 187161 593 820 998
188077 176 471 87 588 670 703 189062
143 73 242 439 698 828 31 87.

190017 217 303 438 571 644 86 94
784 999 191128 45 79 519 70 88 505
616 34 706 46 89 801 192232 650 972
193038 241 346 70 402 504 88 835 82
194066 271 507 44 76 714.

III-te ciągnięcie
Wygrane po 200 zł.

11 14 207 357 774 976 1152 92 346
623 77 891 929 2007 45 265 396 714
31 811 946 3095 97 477 81 781 803
919 49 4154 56 250 358 578 605 13 744
895 5038 244 328 32 589 677 761 933
69 6021 68 186 267 397 663 724 891
986 7196 239 323 84 703 8257 363 825
9489 712 812.

10208 321 406 45 60 76 522 642 812
110000 91 232 415 79 806 921 12186
313 60 535 69 920 13385 591 841 89
938 14135 240 63 323 890 15070 361
666 861 979 16183 464 90 565 65 9714
17060 387 535 80 823 69 904 18283
558 799 835 19185 265 349 445 51 631
942 67.

20129 280 317 26 707 829 40 976
21392 99 757 72 888 22625 75 958 74
98 23087 272 484 928 66 72 24026 51
507 85 669 722 812 21 96 25209 367
81 611 26086 756 27009 334 577 646
67 762 949 28669 783 29086 296 884
30010 153 225 55 325 489 540 654
781 31675 770 802 32004 229 49 875
967 93 33163 86 229 36 68 452 638 39
72 783 873 96 34141 63 241 343 45 54
89 781 957 71 35168 388 436 503 616
852 982 36099 222 96 325 436 751
37014 323 56 516 600 94 38204 50 581
82 854 987 39218 575 97 608 44 739
82 882.

40112 348 491 813 41006 357 413
786 87 982 83 42037 856 43027 286 93
439 977 44024 137 273 387 562 709 14
45012 97 589 888 46003 113 254 302
83 91 511 92 662 897 47186 355 56
584 694 844 48184 91 307 675 786
49380 401 521 722 40.

50096 161 249 354 446 523 601
51190 453 370 617 99 764 902 52635
95 953 53040 406 501 87 649 711 819
54696 875 980 55201 338 59 422 62
830 774 969 56047 71 164 84 321 440
539 50 629 83 901 57023 337 94 689
977 58006 65 173 75 400 40 690 710 16
59138 362 603 884 925 63.

60194 369 482 734 61061 867 62319
574 771 863 63391 92 483 502 657
64619 89 844 65257 66078 103 24 215
43 29 443 531 37 61 671 77 857 67688
975 90 68132 241 368 477 728 65137
70 451 776 872.

70132 31 221 67 440 64 627 827 900
71062 320 469 674 94 766 823 72035
280 428 506 943 73336 457 602 5 6
901 64 74086 405 617 96 805 12 84
926 75059 138 270 473 661 733 76436
75 511 63 741 62 887 916 77384 567
78126 620 813 51 79086 97 198 216
398 402 658 720.

80259 386 92 429 512 729 32 81 879
968 81076 96 342 549 67 57 757 82159
549 72 721 38 913 83311 449 617 43
48 266 314 443 91 715 857 959 71
85091 298 302 416 502 86109 978 658
920 24 87457 85 88209 340 78 418 25
788 865 89059 81 474 738 975.

90047 162 63 73 275 81 85 482 778
870 91041 199 278 405 600 93 833
92018 121 92 301 510 682 726 91 942
93019 213 552 68 634 817 94174 202
484 571 606 82 724 953 95065 92 550
529 953 96428 97171 342 676 773
826 971 98078 232 67 391 642 742 867
99067 87 326 465 93 907 34.

100176 453 90 744 63 805 101173
78 383 483 650 65 70 884 102186 256
328 429 555 95 647 103000 118 493
512 57 104020 159 412 625 17 743 916
105010 580 610 66 106535 701 3 88
839 107083 127 494 88 547 703 912 33
72 108182 97 454 66 562 85 699 754

Pochował 85.000 nieboszczyków

Sensacyjny proces znanego w całej Polsce „króla nieboszczyków“

Wczoraj na wokandzie warszawskiego Sądu Okręgowego znalazła się sprawa głośnego już w całej Polsce Motła Pinkiercia „Króla nieboszczyków“.

Olbrzymią swą sławę Pinkiercia zawdzięcza faktowi, że przez szereg lat był referentem żydowskiego towarzystwa „Ostatnia Posługa“, zajmującego się chowaniem zmarłych.

W pewnych sferach Pinkiercia zyskał sobie taką popularność i zwolenników, że był nawet wybrany na członka rady gminy wyznaniowej.

Pinkiercia szczyty się tym, że w swym życiu pochował 85.000 nieboszczyków. I byłby prawdę podobnie dożył w tej sławie w stu lat, gdyby władze bezpieczeństwa nie zainteresowały się bliżej jego osobą, a zwłaszcza działalnością... finansową.

Rezultaty tego zainteresowania miałyby sensacyjne, bo okazało się, że „król nieboszczyków“ nie tylko potrafił na nieboszczykach zarobić, ale i dopuścić się defraudacji.

Wielomiesięczne dochodzenie wykazało, że Pinkiercia przywłaszczył sobie około 50.000 zł.

„Król nieboszczyków“ powe-

TWORZY SIĘ NOWA ORGANIZACJA PRACOWNICZA LICZĄCA 30.000 CZŁONKÓW.

W wyniku trwających od pewnego czasu pertraktacji stowarzyszeń urzędników państwowych utworzona ma być nowa organizacja obejmująca pracowników wszystkich działów administracji państwowej. W skład tej organizacji wejdą: Stowarzyszenie Urzędników Państwowych, Związek Urzędników Skarbowców i Związek Pracowników Umysłowych Administracji Wojskowej. Łącznie nowa organizacja obejmowałaby będzie około 30.000 członków.

W końcu r. b. zwołany ma być do Warszawy pierwszy ogólnopolski zjazd tej organizacji, na którym to ogłoszona będzie deklaracja programowa.

Regulacja płac włóknarzy

Minister Opieki Społecznej nadał w dniu 27 b. m. moc powszechnie obowiązującą orzeczeniu komisji rozjemczej dla przemysłu włókienniczego na obszarze m. st. Warszawy oraz województw: łódzkiego, warszawskiego i kieleckiego, poza gminą Myszaków. W ten sposób zostały ostatecznie ujednolicono warunki pracy i płacy 130.000 robotników, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym.

Orzeczenie wprowadza 10-procentową podwyżkę płac robotniczych.

Strazanie za uprawianie terroru podczas strajku rolnego

W związku ze strajkiem rolnym, jaki miał miejsce w sierpniu b. r. z inicjatywy Stronnictwa Ludowego, Sąd Grodzki w Limanowej rozpatrywał po drugi sprawę karna przeciwko Władysławowi Bugajskiemu, działaczowi Str. Lud. z Zagó-

drował do kryminalu.

Zwolennicy Pinkiercia niejednokrotnie urządzali demonstracje przed „Pawlakiem“, żądając zwolnienia człowieka, który miał im w przyszłości ułatwić wędrowkę na tamten świat.

Dzikie piasy nagich „panienek“ Niezwyczajna awantura zakończona „marszem“ do komisariatu

Zamieszkała w Warszawie przy ulicy Mokotowskiej 59 Stanisława Młynarska, kontrolna, odznacza się wielkim pociągami do alkoholu, a ponieważ z natury jest awanturniczej u sposobienia, więc każde nadużycie wódki kończy się zwykle jakimś karygodnym wybrykiem.

W dniu wczorajszym Młynarska wypijała większą, niż zwykle ilość wódki i w wojowniczym nastroju udała się niezwłocznie przed dom na ulicę, gdzie w odmienny sposób zaczęła przecho-

Gdy jakiś starszy mężczyzna, zaczepiony przez Młynarską, ofuknął ją surowo, ta zdjęła pantofle z nóg i popędziła za przechodniem, usiłując go pobić. Starszy pan zdołał dopaść do taksówki i odjechał.

Rozwścieczona ucieczką swe ofiary, Młynarska porwała na siebie suknię i w jednej tylko

.....

Czytajcie i renumerujcie ŚWIAT PRZYGÓD

Po zakończeniu śledztwa — Pinkiercia wypuszczono na wolność. Nie umiał on jednak z niej należycie korzystać, bo znowu wszedł w kolizję z przepisami i został osadzony za kraty.

Na dzisiejszą rozprawę „król

nieboszczyków“ będzie sprowadzony przez urzędowe „duchy bezpieczeństwa“ z więzienia.

Rozprawa, która potrwa kilka dni, wywołała ogromne poruszenie wśród pewnej warstwy społeczeństwa żydowskiego.

bieliźnie zaczęła paradować po ulicy, wyspiewując sprośne piosenki.

W pewnej chwili awanturnica spotkała swoją przyjaciółkę również kontrolną, Jadwigę Król (Dzielną 16), a chcąc dać wyraz swej radości z tak miłej

go spotkania, rozebrała się do naga, po czym obie przyjaciółki rozpoczęły piasy na ulicy.

Policjanci obezwładnili szalejące kontrolne i przewieźli je do komisariatu.

Reporter donosi

Wczoraj rano w katedrze św. Jana w Warszawie, podczas nabożeństwa, zasnęła nagle i straciła przytomność jakaś kobieta, lat około 70-ciu. Staruszkę wyprowadzono na ulicę, gdzie przed przybyciem lekarza Pogotowia zmarła. Policja I-go komis. prowadzi dochodzenie celem ustalenia nazwiska i adresu zmarłej. Zwłoki przewieziono do prosektorium.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU
Zamieszkała w Milanówku Karolina Szymańska, przechodząc nieostrożnie przez tor kolejowy, dostała się pod pociąg pośpieszny nr. 204 i poniosła śmierć na miejscu.

Zwłoki ofiary własnej nieostrożności wydano rodzinie.

W Brwinowie pod pociąg pośpieszny nr. 201, rucił się w zamiarze samobójczym Władysław Kowalski, robotnik, mieszkaniec Ursusa, który poniósł śmierć na miejscu.

Przyczyna rozpaczliwego kroku — przewlekła choroba płuc.

ŚMIERTELNE ZATRUCIE ŚRODKIEM NASENNYM

Pod opieką dr. Brandta przywieziona była z Berlina do Warszawy 42-letnia Maria Teresa z hr. Tyszkiewiczów, Romanowa hr. Ryszczyńska, która, jako chora na serce była na kuracji w Berlinie. Chorą przywieziono do mieszkania szwagra jej Włodę da hr. Szabli (Sucha 7), gdzie zmarła.

Śmierć nastąpiła wskutek nadmiernej nadużycia środków nasennych.

NAGŁY ZGON KOMPOZYTORA

W mieszkaniu własnym w Warszawie, zmarł nagle wczoraj 69-letni Aleksander Piotrow — Piotrowski, b. płk. gwardii carskiej, kawaler. S. p. Piotrowski przebywał w Polsce od dwudziestu kilku lat. Znał się, jako kompozytor romansów cygańskich, pieśni sentymentalnych, tang i walców, które wydawał pod nazwiskiem Piotrowskiego, oraz akompaniator Messalówny, Gruszczyńskiego i Waltera. Poza tym napisał kilka operetek („Cyrylówka“, „Panienka z baru“ i inne), które swego czasu grane były w „Qui - Pro - Quo“.

Zwłoki przewieziono do prosektorium.

NIE CHCĘ

żewać na Waszej chęci wygrania jakiegokolwiek zaopatrzenia w ogólnie używane towary, zw. „jasnowidze“, która w zasadzie agentami kolektur lubakwizytorami przy sprzedaży o-bliwy. Nie wyłudzam od Was 1-złoty portoryj za bezwartościowe świadki, które wykupujecie za wysokim zaliczeniem.

IAM PRAWO

jedak, korzystając ze swej wiedzy psychologicznej stwierdzić czy i kiedy macie szansę wygrania. Ludzie nauki mówią o mnie, że potężnym w sobie cudownym dar przewidywania z niezwykłą znajomością życia i ludzi.

Niezwykła chwila, ale zaraz, daj napiszcie do mnie na adres: ROF NELSON, WARSZAWA, PIUSAKI 37 m. 8. Piszcie o wszystkim co /as dręczy, stawiając pytania na które pragniecie znaleźć odpowiedź. Dobrze do listu datę urodzenia, a-dre oraz 3.50 zł. znaczkami pocztowymi jako honorarium za poświęconą Wa rzetelną pracę. Na list odpowiadam w ciągu 7 dni.

Kupon ulgowy na prywatny seans u Rolfa Nelsona ul. Piusa 37 m. 8. g. 3-7 pp. Okaziecieli zamiast zł 12 płać tylko 5 zł.

Pijak zdjęty z dachu przez straż ogniową

Łódzka straż ogniowa była wezwana do niezwykłego wypadku.

Właściciel domu przy ulicy Piotrowskiej 114 przyjął do na prawy pieców i przewodów kominiowych 30-letniego zduna, Bolesława Maliszewskiego. Podczas przerwy obiadowej zdun udał się do pobliskiej restauracji, gdzie obiad obficie zakropił alkoholem. Po posiłku Maliszewski wrócił do pracy, ale nie zajął się robotą. Był senny, więc wszedł na dach 3-piętrowego domu i ułożył się do snu.

Śpiący w pewnej chwili zaczął staczać się z dachu i w końcu znalazł się na samej kra-

węży. Gdy przechodnie ujrżeli, że połowa korpusu jakiegoś mężczyzny znajduje się poza obrębem dachu i że każdej chwili li gozi mu runięcie na bruk za alarmowali straż ogniową.

Straż niezwłocznie przybyła na miejsce i zdjęła śpiącego z zachowaniem wszelkich środków ostrożności z dachu.

Gdy Maliszewskiego rozbudziło i opowiedziano mu o jego przygodzie, rozplakał się z radęci i objawiając komendantowi strażi, zaprosił go na wódkę. Gdy ten nie chciał pójść, udał się sam do restauracji, aby obla swoje ocalenie.

Złodziej-wariat usiłował okraść... wywiadowcę

Znany i karany 16 razy za kradzieże warszawski złodziej Józef Basecki (Warszawa), posiada zaświadczenie lekarskie o swej niepełności. Tak uzbrojony, złodziej wciska się bezczelnie między tłum i kradnie, co mu się nawinie pod rękę.

W dniu wczorajszym Basecki udał się na Dworzec Główny, gdzie upatrzył sobie ofiarę w sobie... wywiadowcy policji, usiłując skraść mu portfel z kieszeni.

Policjant chwycił złodzieja za łopierz i przeprowadził go do resztu.

Hulanki i gra na wyścigach zaprowadziły na ławę oskarżonych

W związku z umundurowaniem i uzbrojeniem straży kolejowej w Dyrekcji Okręgowej Warszawskiej dopuszczono się niezwykłych nadużyć.

Kierownik tej straży, Nikodem Niepostyn oraz referent Władysław Nowakowski wraz z przodownikami straży Józefem Haberlinem zgłosili się do Warszawskiej Spółki Myśliwskiej, zamawiając znaczną ilość broni dla strażników.

Warunki tej umowy były takie, że należność za broń miał spłacać strażnicy ratami.

Warszawska Spółka Myśliwska dostarczyła we właściwym

czasie zapas broni. Strażnicy raty wpłacali w terminach, ale pieniądze te ginęły po większej części w przepastnych kieszeniach Niepostyna i jego kompanów.

Wieszcie Warszawską Spółkę Myśliwską, nie mogą doczekać się pełnych wpłat zgodnie z umową, zaczęła dopominać się należności w Dyrekcji Kolejowej. Wtedy cała machinacja wysłała na jaw.

Wszyscy zostali aresztowani i wczoraj stanęli przed Sądem Okręgowym, oskarżeni o nadużycia władzy na szkodę interesu publicznego.

Przeciw wygórowanym cenom za czynsz w domach

Popieranie akcji budownictwa mieszkaniowego zakrojone na wielką skalę miało na celu przede wszystkim spowodowanie likwidacji głodu mieszkaniowego w większych ośrodkach. Poza udzieleniem kredytów na budowę małych domków rodzinnych przyznano ulgi podatkowe, wyznaczono niekredyty długoterminowe budującym bloki mieszkalne.

Jednakże ustawodawstwo nie uczyniło żadnego zastrzeżenia w sprawie czynszu mieszkaniowego w nowych domach, wobec czego, jak to się obecnie okazuje, czynsz ten przekracza możliwości płatnicze większości oby-

wateli, dla których mieszkania miały być przeznaczone.

W irredmiście w Warszawie żąda się obecnie za mieszkanie 3 pokojowe z kuchnią od 300 do 400 zł. miesięcznie, z czteropokojowe od 400 do 500 zł. Są to sumy wyjątkowo wielkie. Kalkulacja wykazuje, iż właściciel nowego domu, po odliczeniu ulg w podatku dochodowym i od nieruchomości wzbogaca się w ciągu szybkiego czasu.

Wyruwa się kwestia opodatkowania od takiego wzbogacenia się kosztem skarbu państwa i obywateli.

Samochód rozbił 4 furmanki

A wszystkiemu winien pijany kierowca!!

Jan Broda, Bronisław Grabowski, Tadeusz Lewiński i Jan Pieńkowski, rolnicy z Mińska Mazowieckiego, jechali furmankami, naładowanymi warzywami do Warszawy, z tyłu ukazało się pędzące auto ciężarowe. Kierowca oświecił drogę i całym impetem wpadł na ostatnią furmankę, rozbijając ją. Jechał na niej Lewiński. Następnie w dalszym ciągu najeżdżał na pozostałe furmanki, które częściowo porozbił. Prze-

rażeni rolnicy ratowali się ucieczką w pole.

Gdy 3 furmanki leżały rozbite w rowie, samochód uderzył z taką siłą w ostatnią, że został odrzucony do przeciwniejszego rowu szosy, przy czym złamany dyszel wozu zranił konia w szyję. Wicłniacy zatrzymali kierowcę, który był zupełnie pijany.

Jak się okazało spośród rolników brakowało Lewińskiego. Znalaziono go w rowie, pod roz-

bitym wozem, wśród stosu warzyw. L. miał złamaną lewą nogę oraz liczne rany tłuczone na głowie.

Policja aresztowała pijanego kierowcę, Jana Kota, oraz zabezpieczyła uszkodzony samochód prywatny A02-518, należący do Felicji Szapiro z Warszawy.

Lewińskiego umieszczono w szpitalu Przemienienia Pańskiego.



TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Do Tani, do hotelu przyszedł Szestow. Był Tania ośmion-
ny. Przyszedł jej, że zdejmie kajdany mężowi, da mu lepszą
robótę, Tania musi się postarać o jak najszybszy rozwód. Za-
głupiał się do tego stopnia, że chciał Tanię poślubić. Tania
obroniła się. Umówili się na wieczór do kina, Szestow poze-
gnął się i wyszedł.

Tania usiadła do pisania grypsu.
Kiedy pisała gryps, ręce jej drżały. Wszystko do-
kładnie opisała, podała Tadeuszowi plan ucieczki
i zakończyła go tak:

„Mieszkam w hotelu „Imperial”. Jak się tylko
znajdziesz na wolności daj mi przez chłopca znać. List
napisz w formie zamaskowanej.

Gdybym tu miała znajomych pomogliby nam, nie-
stety, oprócz tego poręcznika Szestowa nikogo tu nie
znam.

Najdroższy mój, piszę drżącymi rękoma. Całuję
papier, na który spojrzę twe oczy, który dotkną twe
ręce...

Przeczytaj, zniszcz natychmiast”.
Na drugim widzeniu, które nastąpiło po kilku
dniach, Tadeusz „zgodził się” dać Tani rozwód.

— Zdałem sobie sprawę, że to by było przestęp-
stwem z mojej strony, gdybym cię zmuszał do nie-
legalnego życia z mężczyzną... A jesteś za młoda, by
zrezygnować zupełnie z życia... To bardzo mnie boli,
nie chcę jednak okazać się egoistą... Zrozumiałem, że
dowodem mojej ofiarnej miłości dla ciebie będzie zgoda
na rozwód...

Tania musiała udawać wzruszoną, rozplakała się
głośno. Te łzy nie przyszły jej z trudnością. Plakała
nad swoim losem, plakała z radości na myśl, że Ta-
deusz będzie niedługo wolny.

Musiała zapewnić głośno Tadeusza o tym, że go
nigdy nie zapomni, postara się o to, by mu ulżyć ży-
cie na wygnaniu.

Podczas rozmowy wepchnęła mu do ręki gryps,
który szybko schował do kieszeni.

— Bądź zdrow — powiedziała głośno.

Spotkały się ich usta. Dreszcz szczęścia przeszedł
całe ciało Tani. Miała wrażenie, że zapada się w prze-
paść.

O Boże! Jak dawno nie całowała tych kochanych
ust! Jak dawno już nie piła z nich tak dobrze zna-
nej słodyczy!

Tani zdawało się, że śni...

Wspomniała sobie tę pierwszą noc, kiedy zna-
ła się po raz pierwszy w ramionach Tadeusza...

Wpiła się ustami w usta Tadeusza i namiętnie
całowała je. Upijała się. Zapomniała, gdzie się znaj-
duje...

— Tadku... Tadku... — szeptała i gorące łzy spły-
wały z jej oczu na twarz Tadeusza.

Nagle drzwi otworzyły się z trzaskiem. Na progu
stał Szestow... Na twarzy jego igrał ironiczny uśmie-
sek.

Tania odskoczyła od Tadeusza.
Była zmieszana, nie mogła nad sobą zapanować.
Po twarzy jej spływały łzy...

Z rozpacz

Kiedy Sawicki wszedł na dworzec do dorożki nie
wiedział co ze sobą począć...

Nigdy nie czuł takiej pustki, jak obecnie.
Miał wrażenie, że ktoś wyrwał mu serce, po któ-
rym się została bolesna rana...

Czy ma jechać teraz do domu w tym stanie? Co
za głupi pomysł. Nie, nie pójdzie do domu!

Kazałby się teraz zawieźć do jakiejś szumnej
knaipy, piły tam bez końca!

Może w wódce znajdzie pocieszenie. Ma wraże-
nie, że jest bliski obłędu.

Nie może zapomnieć o tym, co niedawno widział
na peronie. To jest straszne, to jest nie do pomyślenia.

Czy Podoska go naprawdę niecznie okłamała? Czy
to ona była inicjatorką tej całej kradzieży?

Tak! To Podoska była główną organizatorką, to
ona pomogła ukrąść dziecko! Wszystkie jej rozmowy
z nim, wszystkie jej wizyty u niego miały jeden cel:
zdobyć drogę do dziecka.

Ból powoli ustępował. Jego miejsce zajął gniew,
tak groźny, jak nieszczęśliwa była miłość Sawickiego.

— Nie, nie mogę tego przemilczeć! Ja tego tej ba-
bie nie podaruję — myślał Sawicki.

— Proszę stanąć, — huknął na dorożkarza.

Dorożka zatrzymała się.

Sawicki wysiadł, zapłacił i poszedł przed siebie.

Wszedł do napotkanego szynku, kazał sobie po-
dać wódkę. Pił dużo. Kelnerka, która podawała do
stołu, zbliżyła się do stolika, stała chwilę i zapytała:

— Bardzo pana przepraszam... Czy pan czasem
nie jest chory... pan jest tak blady...

Sawicki nie odpowiedział. Zapłacił rachunek
i wyszedł na ulicę.

Wsiadł do dorożki i kazał się zawieźć z powro-
tem na dworzec wiedeński.

Zasapany, spocony wleciał prędko do kancelarii
policji kolejowej.

Obecny przodownik, zdziwiony tym nagłym naj-
ściem, zapytał się:

— Co się stało, mój panie?

Wystarczyło spojrzeć raz jeden na tego człowie-
ka, jego rozwichrzone włosy, zmięty kapelusz i błę-
dne oczy, żeby się domysleć, że z tym człowiekiem
stało się coś niesamowitego.

Sawicki milczał. Sapał ciężko.

— Dlaczego pan nie odpowiada? Pytam się pana
co się stało?

Sawicki walczył ze sobą. Chciał zemścić się na
Podoskiej, ale jednocześnie nie chciał wydać Jadzi
w ręce policji.

Sawicki nie odpowiada. Nie może się zdecydo-
wać.

Jeśli wyda Podoską, unieszczęśliwi tym samym
Jadzi! Podoska jedzie razem z Jadzią. Jadzia ma
dziecko... Co robić? Jak należy postąpić?

Męczył go ból i gniew na przemian! Nie mógł my-
śleć. Nie panował nad sobą.

A jednak musi się zdecydować. Przodownik znie-
cierpliwiony milczeniem przybysza wstaje i zbliża się
do niego.

— Dlaczego pan nie odpowiada — krzyczy.

— Hm... skradziono... skradziono...

— Co skradziono?

— Skradziono mi dziecko... podstępem porwa-
no... — Sawicki wypowiedział ostatnie słowo ledwo
dosłyszalnym głosem.

— Dziecko? Gdzie?

— Kobieta... Kobieta uciekła z moim dzieckiem...

Z dzieckiem, które wzięłam na wychowanie.

— Kiedy uciekła? Kiedy to się stało?

— Niedawno... Uciekła pociągiem, który pojechał
w stronę Żabkowic...

— Jak to się stało? Wyrwała panu dziecko i ucie-
kła? Niech pan mówi trochę jaśniej! Nie rozumiem
pana.

— Zameldowałem już policji — Sawicki ociera
pot z czoła. — Policja wie o tym wydarzeniu... Dzi-
sia z rana wywabiono wychowawczynię podstępem
z domu, gdzie dziecko się znajdowało i dziecko por-
wano...

— No?

Sawicki nie może mówić. Sapia. Zdaje sobie
sprawę, że unieszczęśliwia Jadzię, nie może się już
cofnąć. Jst za późno.

— Gada pan! O co panu chodzi? — złościł się
przodownik.

— Poszedłem... Poszedłem na peron... Szukać...
Nagle zauważyłem kobietę, która trzymała dziecko...
To dziecko na ręku... Wsiadła do pociągu... Do po-
ciągu, który niedawno odszedł do Żabkowic...

— Teraz pan sobie przypomnij! Pół godziny, te-
mu pociąg odszedł do Żabkowic! Dlaczego pan od-
razu nie meldował? Gdzie pan był?

— Ja... Nie wiedziałem, co się ze mną dzieje...
Byłem oszołomiony... Zdezorientowany... Nie spodzie-
wałem się, że spotkam tu dziecko...

— To po co pan przyjechał na dworzec?

Sawicki nie odpowiedział.

Przodownik patrzył się na Sawickiego podejrzli-
wym wzrokiem.

— Jak wyglądała ta kobieta, która trzymała
dziecko?

— Znam ją... Ona...

— Co? Pan ją zna? Tak się rzecz ma?

— Tak... Nazywa się... Podoska... Jest nauczy-
cielką... Wsiadła do ostatniego wagonu... Błagam pa-
na... Niech pan da znać na wszystkie stacje... aż do
Żabkowic włącznie... Niech pan wyda rozkaz zatrzy-
mania tej kobiety z dzieckiem.

Dalszy ciąg jutro

Czytajcie

ZYCIE KOBIECE

cena 20 gr.

Czytajcie tygodnik

Świat Przygód

Cena 10 gr.

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

„W pułapce”

Gangsterzy pod-
chodzą cicha-
czem z tyłu
do F-21.



JUTRO: „NIESPODZIEWANA POMOC”

Zdzisław Pruski.

„3... 6... 9...”

Komedia w 3-ach aktach J. Duranda

W dniu 27 b.m. zespół warszawskiej „Reduty” rozpoczął sezon teatralny w Piotrkowie wystawieniem w sali im. Kilińskiego komedii francuskiego autora J. Duranda p.t. „3... 6... 9...” — w wolnej przeróbce Juliusza Osterwy.

Cyfrowy tytuł tylko przypadkowo jest związany z treścią sztuki.

Komedia Duranda nie należy naogół do sztuk par excellence scenicznych i uszciznionych utworów. Mówiący słowami samego autora — „za mało w niej akcji a zbyt wiele psychologii”. — Już od początku technicznie ona dłużyznami dyskusyjnymi: akt I jest naszpikowany wywodami, nadziany dowodzeniami, przyznawaniem racji, zestawianiem poglądów teorii, twierdzeń i przypominaniem raczej tasemcowy traktat o miłości niż rozmowę mężczyzny z ukochaną. Kobieta zawsze woli całować niż filozofować. Durand jakby zapomina o tym i skazuje Jerzego na bierność, bezsilność, daje do zrozumienia że nie mężczyzna, a kobieta winna przejąć inicjatywę zdobywania — słowem, awansuje młodego bohatera sztuki do niepocholebnej rangi impotent. Tak to wypada. Najlepszy scenicznie jest akt II-gi, posiada więcej dynamiki. Potem w akcie III-cim sztuka znów się rozlaży i wlecze dłużyznami.

W sumie — komedia nie wywołuje silniejszych wrażeń. Ot taka sobie rzecz, jak seryjny film, oglądamy w deszczowe popołudnie w jakiejś sali zapadłego kąta prowincjonalnego.

Wybór „Reduty” winien paść na inną sztukę. Dla tej — było szkoda wysiłku aktora i reżysera. Gra zespołu artystów była bardzo dobra. Zarówno Janina Zakrzyńska w roli pani Ani jak i Janina Karasińska w roli pani Romy wywiązały się ze swych zadań jak najlepiej, bez zarzutu, solidnie. Mówiąc jednak o jakości, o klasie gry aktorskiej — na czoło należy bezspornie wysunąć rolę pani Aleksander Balcerzak był naturalnym cierpiącym Jerzym, Stefan Orzechowski podkpiwającym lekkoduchem. Zbierali oni od publiczności rzesiste i zażarte brawa. W epizodycznych rolach posługaczki wystąpiła Helena Maasówna, zaś listonosza — Obidowicz. Sztukę reżyserował Maria Dulęba. Dekoracje — Feliks Krassowski.

Szkoda, naprawdę szkoda, że

zespół „Reduty” zainaugurował sezon 1937/38 roku tak błahą, słabą i niemal banalną sztuką. Chętniej widzielibyśmy rzeczy polskich autorów, a nie zaś importowane sztuczki choćby nawet w przeróbkach tak świetnych aktorów i tej miary artystów, jakim jest Juliusz Osterwa.

Podobno niedługo „Reduta” da przedstawienie komedii Fredry. A no — czas by już sięgnąć do rodzimej twórczości, bo za dużo karmią nas francuszczyzną i to w dodatku tą wybrakowaną pośredniego sortu.

Publiczność przybyła b. licznie. Wszystkie bilety zostały wysprzedane z wyjątkiem miejsc na „galerii”. — Kwiatów dla artystów nikt nie przyniósł. A szkoda — Zakrzyńskiej i Karasińskiej należały się za piękną grę.

Kierownictwo „Reduty” wyraża życzenie, aby miejsca na balkon, zazwyczaj niewykupione i puste — były za minimalną opłatą oddane dla robotników lub członków organizacji obejmujących świat pracy. Miejsca na balkon dla robotników i ich rodzin „Reduta” odda po cenie 25 i 50 gr — oczywiście przy grupowym nabywaniu. Indywidualne bilety po tej cenie sprzedawane nie będą.

Sądymy, że przedsiębiorstwa i organizacje dbające o godziwą rozrywkę kulturalną swych pracowników i członków skorzystają z okazji i przy następnych przedstawieniach „Reduty” pomyślą o nabyciu niższych biletów na balkon. W ten sposób dadzą możliwość poznania teatru naprawdę szerokim masom.

Apel „Reduty” i jej projekt winien być bezwzględnie wykorzystany. Należy przypuszczać, że balkon w sali im. Kilińskiego będzie odtąd zapelniony.

Concordia — Skra

Po dłuższej przerwie spowodowanej spadkiem do klasy C i następnie po walce eliminacyjnej zakończonej zwycięskim reaktywowaniem Skry w kl. B, ten klub robotniczy zmierzy swe siły z klubem sportowym Concordia.

Zawody odbędą się o mistrzostwo kl. B w najbliższą niedzielę dn. 3 października na Budkach. Spotkanie to zapowiada się bardzo interesująco.

Odznaczenie

Redaktorowi „Dziennika Piotrkowskiego” p. Bronisławowi Kalwemu zostało nadane Rozkazem Dowództwa Korpusu Nr. IV odznaczenie pamiątkowe za ochotniczy udział w służbie wojskowej w czasie wojny polsko-bolszewickiej.

Konie wierzchowe

dla Armii na F.O.N.

Znany hodowca i właściciel czołowej stajni wyścigowej w Polsce, Senator Eryk Kurnatowski z Łochowa, ofiarował na Fundusz Obrony Narodowej 5 koni remontowych, typu wierzchowego, ogólnej wartości 6.000 zł.

Czyn godny naśladowania.

Czy nowy kierunek

w Stronnictwie Narodowym?

Jak się dowiaduje ag. „Echo” ostatnio w Stronnictwie Narodowym przychodzi do głosu grupa profesorska na czele z prof. Rybarskim. Grupa profesorska reprezentuje kierunek porozumienia się na platformie politycznej z Obozem Zjednoczenia Narodowego. O ile by te pogłoski odpowiadały prawdzie to tak zw. grupa Dmowskiego traciła by na sile w Stronnictwie Narodowym.

Legioniści lwowscy

nie uprawiają polityki

Na odbytym ostatnio posiedzeniu Zarządu Okręgu Związku Legionistów we Lwowie omawiano w czasie dyskusji pojawienie się w prasie wiadomości jakoby legioniści Okręgu Lwowskiego uprawiali „Legalną opozycję”.

W wyniku dyskusji pogłoskom tym zaprzeczono.

Gdzie się zadeklarują ludowcy?

W związku z krążącymi plotkami o nowej linii politycznej w Stronnictwie Ludowym na najbliższym posiedzeniu Naczelnego Komitetu Wykonawczego, które odbędzie się w najbliższych dniach zapadną ważne uchwały polityczne oraz mogą zajść pewne zmiany personalne w kierownictwie tej partii.

P. P. R. wznowia

działalność polityczną

Według kursujących pogłosek w polityce Polska Partia Radykalna, której był twórcą b. ambasador Tytus Filipowicz ma wznowić działalność polityczną. Na czele nowego ugrupowania ma stanąć Stefan Pachnowski, Naczelnik Wydziału Finansowego Funduszu pracy. P. P. R. prowadzi rozmowy celem połączenia się z ruchem synarchicznym, gdzie p. Pachnowski odgrywa rolę dominującą. Prowadzone są też rozmowy, mające na celu połączenie grupki politycznej w woj. lwowskim pod nazwą „chleborobów”, pewnej grupki falangi, z grupą Narodowych Socjalistów.

Obowiązkiem każdego podoficera rezerwy jest należeć do własnej organizacji

Kto będzie

prezesem Z. U. D.

W kołach politycznych stolicy obiegają uporczywe pogłoski, że prezesem Zjednoczonej Unii Demokratycznej zostanie gen. broni Józef Haller, który miał na to wyrazić swą zgodę.

Czy Korfanty

sprzeda „Polonię”

Warszawa Agencja „Echo”. Krążą pogłoski, iż organem naczelnym Zjednoczonej Unii Demokratycznej ma być „Polonia” Katowicka. Redakcję naczelną miałby objąć Ryszard Świętochowski b. redaktor „Odnowy”.

Na fali radiowej

Nauka mówienia przez mikrofon

W Paryskim tygodniku „Radio” ukazał się dłuższy artykuł o mówieniu przez radio. Jesteśmy przyzwyczajeni — pisze autor — że zdolności wskazywane w jakimś kierunku lub zawoździe rozwijane są zawsze drogą krótszą lub dłuższą nauki. Natomiast sama tylko melodyjność głosu uważana jest przeważnie za wystarczającą kwalifikację do występów mikrofonowych. Jest to zasadnicze nieporozumienie, gdyż mówienie przez mikrofon wymaga bardzo gruntownego opanowania tej sztuki. Radio francuskie zatrudnia specjalistę, którego zdaniem jest wykazywanie — najczęściej za pośrednictwem nagrania na płyty błędów, robionych przez niewyrobionego prelegenta podczas mówienia. Prawie wszyscy nowicjusze myślą, że przez mikrofon trzeba mówić głośniej, wolniej i wyraźniej niż w potocznej mowie, mając na względzie to, że mówią do osób odległych o setki kilometrów, tymczasem mikrofon trzeba traktować jako współ rozmówcę, — wówczas będzie się mówiło „do mikrofonu” a nie „przez mikrofon”.

Modulowanie głosu i strona interpretacyjna przemówień powinna wynikać sama z siebie, należy bardzo przy tym wyraźnie unikać przebijania w głosie oraz nastroju i przeżyć osobistych mówcy. Z drugiej strony mowa nie może być bezbarwna i słuchacz z największym zainteresowaniem słuchając takich głosów, w których wyraża się wyraźna „osobowość” prelegenta.

Bardzo ważnym czynnikiem jest również wszechstronne opanowanie języka, w którym się przemawia, najczęściej chodzi tu o język ojczysty. Opanowanie zaś języka, jego ducha i wyrażenia wymaga również gruntownej nauki.

Wielkie konkursy dla mówców radiowych wykazały bardzo dobitnie, że w tej dziedzinie jest „wielu powołanych a mało wybranych”, wybrani zaś to ci którzy poza talentem wrodzonym posiadają jeszcze wiadomości, nabyte, drogą żmudnej pracy nad sobą.

Kresowa Rozgłośnia w Baranowiczach

W Baranowiczach buduje się obecnie gmach Polskiego Ra-

Komunikat

W niedzielę, dn. 3 października b. r. odbędzie się Zjazd Katolickiego Stowarzyszenia Kościoła z oddziałów Dekanatu Piotrkowskiego.

Uroczyste Nabożeństwo o godzinie 10 u Fary.

Zarząd



dia. Budynek wznosi się przy ul. Narutowicza na drodze do Stonima, w części malowniczego Parku Miejskiego. Magistrat m. Baranowicz doceniając znaczenie Rozgłośni Polskiego Radia dla Kresów, ofiarował bezpłatnie grunt pod budowę gmachu. Kubatura gmachu wynosi około 4.500 m. sześć, przy czym w jednym budynku mieścić się będzie zarówno Rozgłośnia jak i stacja nadawcza, obok budynku zaś maszt antenowy o wysokości 150 mtr. Studio radiostacji w Baranowiczach będzie miało kubaturę 500 mtr. sześciennych.

W związku z budową radiostacji w Baranowiczach rozbudowała się znacznie elektrownia Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej, gdyż sama radiostacja w Baranowiczach potrzebuje dwa razy tyle prądu co całe miasto Baranowicze.

Na jesieni r.b. gmach radiostacji w Baranowiczach będzie już pod dachem. Równocześnie z budową gmachu w Baranowiczach konstruuje się w Wydziale Budowy Polskiego Radia specjalną aparaturę nadawczą o sile 50 Kw. Aparatura ta zmontowana zostanie w Baranowiczach wczesną wiosną, tak, że prawdopodobnie już w maju 1938 r. kresowa Rozgłośnia w Baranowiczach rozpocznie swą pracę.

Również w Łucku przygotowywany jest plac pod budowę nowej radiostacji. Budowa tej radiostacji rozpocznie się po uruchomieniu Rozgłośni baranowickiej, a więc w roku przyszłym. Będzie to również 50 Kw. stacja nadawcza.

Po ukończeniu tego etapu planu rozbudowy Polskiego Radia będziemy rozporządzać na Kresach czterema stacjami radiowymi w Wilnie, Baranowiczach Łucku i Lwowie, o łącznej sile 200 Kw.

Sławna amerykańska śpiewaczka przed mikrofonem

Niezwykle sensacyjna audycja czeka radiosłuchaczy we czwartek dnia 30.IX o godz. 22.00. Przed mikrofonem wystąpi Rose Bampton, jedna z najslawniejszych śpiewaczek amerykańskich. Koncert ten będzie oczywiście zrozumiałe dla interesowania wśród szerokiego kół publiczności. Akompaniują prof. L. Urstein.

Składajcie na FON

Nowy Rozkład Jazdy Autobusów

na linii

Piotrków — Bełchatów — Szczerców
Bełchatów — Żelów — Łask.

Z Piotrkowa do Bełchatowa odch. przez Mzurki o godz. 8.30, 14.10, 17.45, przez Wołę Krzysztoporską o godz. 11.10, 15.30, 21.00, do Szczercowa o godz. 17.45 (połączenie do Wielunia oprócz piątków)
Z Bełchatowa do Piotrkowa przez Mzurki o godz. 9.20, 13.30, 19.20, przez Wołę Krzysztoporską o godz. 6.55, 10.50, 16.00,
Z Bełchatowa do Żelowa i Łasku o godz. 9.35 (z Piotrkowa o godz. 8.30) i 16.35 (z Piotrkowa o godz. 15.30).

Zwracamy uwagę P. T. na wygodne połączenie autobusowe do Żelowa i Łasku. Rozkład ważny od 1 września 1937 r.

KINO-TEATR

CZARY

w Piotrkowie

Ulubienica wszystkich Marta Eggerth Kiepurowa
W najbardziej czarującej i najlepszej swej kreacji
w cudownym filmie p. t.

Blond Carmen

W głównych rolach: Marta Eggerth, Wolfgang Ubeneiner, Leo Slezak i Ida Wüst.

Początek o godz. 5 p.p. w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

KINO-TEATR

ROMA

(Dawn. „Nowości)

w Piotrkowie

Aleja 3-go Maja

Genjalny Mongoł Inkiszynow w podwójnej roli jako okrutny gen. Ling i obłudny Mr Wong w fil. p.t.

TAJEMNICE ŻÓŁTEGO MIASTA

NAD PROGRAM długo oczekiwany mecz bokserki o mistrzostwo świata LOUIS — BRADDOCK!

Początek o godz. 5 p.p., w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.